

PRENUMERATA WYKSI:

We Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 3 „ —
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 79 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Prenumeratorki Słowa Polskiego
płaci za Wiek XX. 1 kor.

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 3 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., mało ogłoszenia za wyraz 6 h., najniżej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Nieco statystyki sejmowej.

Nie obawiaj się, szanowny czytelniku, nie będzie tej statystyki dużo.

Po naszym artykule o reformie wyborczej sejmowej — uczyniono nam w pogadance zapytanie: jak też jest w innych prowincjach? A zarazem uczyniono nam zarzut, że reforma dążąca do równoczesnego powiększenia liczby posłów z miast i zaprowadzenia piątej kuryi — nazbyt powiększy liczbę posłów sejmowych, do czego dołączono zwykłą w takich razach uwagę, że zbyt liczne zgromadzenie jest ciężką maszyną, która źle będzie funkcjonowała.

Odpowiemy naprzód na pytanie: jak jest w innych Sejmach?

Więc naprzód: piątej kuryi nie ma jeszcze w żadnym Sejmie. Ale wnioski o jej utworzenie już się pojawiały — a znaczącym jest fakt, że w czesko-niemieckiej komisji ugodowej, gdy rząd, jako podstawę do obrad, wniósł zarys sejmowej reformy wyborczej, była w tym zarysie piąta kurya. Rząd więc jest już na tej drodze — upatrując w tem widocznie tylko konsekwencję zaprowadzenia piątej kuryi w Radzie państwa.

A dalej odnosiło się to pytanie do stosunku liczbowej każdej kuryi do ogółu posłów i członków (wirylistów) Sejmu. Zestawiliśmy ten stosunek i oto wynik:

Posłowie większej własności w Sejmie galicyjskim z cyfrą 44, reprezentują 286 pre. całej liczby 154 posłów i członków Sejmu. Więcej niż w Galicji, ma wielką własność: na Bukowinie 323 pre., na Morawach 30 pre., na Śląsku 29 pre. i w Czechach 289 pre.; mniej: Karyntya 27 pre., Kraina 27 pre., Austria Dolna 208 pre., Tyrol 205 pre., Austria Górna 20 pre., Salzburg 192 pre., Styrya 19 pre.

Liczba posłów z miast i Izb handlowych w żadnym Sejmie nie jest stosunkowo tak mała, jak w galicyjskim. Wynosi ona 168 pre. całego Sejmu galicyjskiego, a różnica w porównaniu z innemi prowincjami jest ogromna: Austria Dolna 472 pre., Salzburg 461 pre., Austria Górna 40 pre., Styrya 397 pre., Śląsk 387 pre., Morawy 37 pre., Czechy 36 pre., Karyntya 32 pre., Kraina 27 pre., Tyrol 235 pre., nawet Bukowina 225 pre.

Natomiast gminy tylko w jednym Tyrolu mają stosunkowo więcej posłów, bo 50 pre., gdy w Galicji 481 pre., w Krainie 433 pre., w innych krajach wszędzie znacznie niżej 40.

Widzimy z tego zestawienia, że nigdzie liczba posłów z miast nie jest w porównaniu z innemi kurjami tak mała, a w większości sejmów jest ona dwa razy większa, niż w galicyjskim.

A teraz zarzut, że przy zaprowadzeniu V. kuryi i równoczesnem zwiększeniu liczby posłów z miast zanadto Sejm się zwiększy, że będzie przez to ociężały. Na to odpowie przykład Czech: Sejm

czeski ma 242 posłów, więc o 88 więcej od galicyjskiego, a jednak jakoś tam się nie skarżą, żeby było za dużo, i żeby maszyna sejmowa przez to stawała się ociężałą. A nawet można się przeciwnego skutku spodziewać. W Sejmie galicyjskim gadulstwo w pełnej Izbie jest bardzo niewielkie i wyjątkowo raczej ono szeroką falą rozlewa się nieraz w komisjach, co jednak najgorsze, to, że musi się nieraz jednego posła do kilku komisji wybierać, na czem szybkość w załatwianiu spraw z pewnością nie zyskuje. Komisye starają się nie obradować równocześnie, z czego nieraz następuje zwłoka. Przez zwiększenie liczby posłów będzie można tego uniknąć.

Jest też rzecz ciekawą, że żaden z Sejmów w Austrii nie ma tak małej liczby posłów w stosunku do ludności, jak Sejm galicyjski. Bo oto wypada: W Galicji (154 posłów), jeden poseł na 42.907 mieszkańców — w Austrii dolnej 1 na 36.969 ludności — w Czechach 1 na 24.145 — na Bukowinie na 20.857 — w Styryi na 20.260 — na Morawach na 19.537 — w Austrii górnej 1 na 15.712 — w Krainie na 13.485 — w Tyrolu na 11.951 — w innych już ta cyfra jest nawet niższa od 10 tysięcy. Naturalnie, że porównanie z małymi krajami, nie mającymi nawet pół miliona ludności, nie dowodzi niczego — ale jeżeli w Czechach na jednego posła wypada przeciętnie 24 tysiące ludności, a w Galicji aż na 42 tysiące — to już różnica jest zanadto jaskrawa.

Zarzut zatem przeciw reformie, że zanadto pomnożyłaby ona liczbę posłów — nie powinien od reformy odstraszać.

Z loży dziennikarskiej.

(Oryginalna korespondencya „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 12 marca

(JK.) Publiczność w angielskiej Izbie posłów jest prawdziwie godną politowania. Nielepiej dzieje się też w niemieckim Reichstagu lub kongresie szwajcarskim. Cóż to za nudy być muszą, siedzieć parę godzin na galerji i patrzeć w ławy poselskie, gdzie jakiś pan spokojnie omawia sprawę, poddane pod obrady, a otaczający go deputowani ledwie pozwolą sobie od czasu do czasu na drobną półgłosną uwagę! To okropność! Żadnego urozmaïcenia, żadnych scen dramatycznych, żadnych grubiaństw i wygrażań pięściami. Powaga w parlamencie powinna być zakazana ustawą. Posłowie nie powinni zapominać, że nie przychodzą do Izby na to, aby poważnie traktować bieżące kwestye państwowe, ale żeby bawić publiczność na galerjach. Tak jest! Wszystkie legislatury i ciała reprezentacyjne na całym świecie powinny sobie brać przykład z Wiednia! Wiedeńska Rada gminna, Sejm dolno-austriacki i — co najważniejsze — parlament, ta nasza reprezentacya, ta elita najpoważniejszych, najzasłuszeńszych, najprzystojniejszych, najszlachetniejszych,

najwykształcenijszych i najrozumniejszych mężów, wybranych z 40 milionów mieszkańców monarchii, ta elita powinna przykładem przyświecać, jak powinni posłowie spełniać swoje obowiązki.

Aby zrozumieć poetę — twierdzi przysłowie — musisz poznać świat poety. Lecz wierząc mi, szanowni czytelnicy, że przysłowie to stokroć słuszniej trzeba zastosować do parlamentarzysty. Bo ostatecznie — dla zrozumienia poematu wystarczy intuicja i fantazya. Dzieła Homera i Dantego, Tassa i Ariosta, Shakespearca, Goethego, Viktora Hugona, Mickiewicza, Słowackiego, Ibsena, Hauptmanna — można zrozumieć i zachwycić się nimi bez studyów lokalnych. Ale spróbujcie zrozumieć np. dzisiejszą debatę parlamentarną z telegrafowanych sprawozdań dziennikarskich? Ani myśleć! Weźcie do pomocy protokół stenograficzny, a nie będziecie lepiej. Więcej jeszcze: przyjdzie raz lub dwa razy na galerję i przypatrujcie się cierpliwie biegowi debaty od rozpoczęcia posiedzenia, do samego końca. Rezultat będzie ten, że opuścicie Izbę znudzeni, zmęczeni daremną obserwacyą, ale bez możliwości zdania sprawy, choćby w przybliżeniu z tego, co się działo na dole, w poselskich ławkach, na ławie ministrów i na przedydnej trybunie. Następnego dnia czytacie w dziennikach sprawozdania z tego samego nudnego posiedzenia — i dowiadujecie się z przerażeniem, iż było ono wysoce interesującym. To samo potwierdzają wam dziennikarze, którzy w swych łóżach, po obu stronach Izby, niezmordowanie pracowali ołówkami. Jesteście zdziwieni i nie możecie tego zrozumieć.

Otóż widzicie, moi łaskawi państwo, że mam słuszną, powiadając, iż trzeba poznać parlament, aby zrozumieć panujące w nim życie. Polityka jest zawodem, fachem, rzemiosłem, jak każdy inny zawód. Aby zrozumieć duszę robotnika fabrycznego lub górnika, trzeba koniecznie poznać fabryki i kopalnie, w których oni pracują. Ten sam warunek dotyczy polityka-parlamentarzysty: chceć go należyte zrozumieć i ocenić, trzeba absolutnie poznać warunki, w których pracuje, jego otoczenie, atmosferę duchową, w której żyje — a przede wszystkim tę knię polityczną, skąd wychodzą wszystkie ustawy, ciężary i ulgi, rzucane na barki obywatelstwa: parlament z jego kuloarami, kulisami, klubami, intrygami, plotkami i — bufetem... Poznavszy to wszystko dokładnie — macie dopiero pojęcie ogólne, czem jest parlamentarna polityka. Pozostaje jednak kwestya daleko ważniejsza: psychologia Izby.

Wszak znacie przysłowie staro-rzymskie: „Senatores boni viri, senatus autem — mala bestia“! Zastosowawszy je do współczesnego parlamentu, możemy z całą stanowczością twierdzić to samo, a mianowicie, że każdy deputowany indywidualnie jest szczytem uprzejmości, ugrzecznienia i... mądrości. Z każdym można dysputować, każdy z nich ma swoje poglądy oryginalne na bieżące sprawy, każdy pała szlachetną żądzą przysłużenia się ojczyźnie.

27 PO NAD SIŁY.

POWIEŚĆ

napisał

SEWIER.

— Cofajmy się. Maryniu, chodź — wołał pan Edward.

Dziewczę spojrzało błagalnie na Tadeusza. Zobaczył prośbę w jej oczach wiertacz i odezwał się:

— Niech pan dyrektor idą, będzie nam samym raźniej. Musimy szelnę schwyć i do kadzi skierować. Antek poniesie samowar, koszyk, szkło, rozpali ogień.

Marynia po raz drugi spojrzała na Tadeusza, a pan Edward po raz trzeci przyzywał córkę do siebie.

— Jeszcze mnie pan nie widział w roli gospodyni — szepnęła.

— A więc oddaję ci władzę do ujarzmienia ropy — rzekł Tadeusz do wiertacza.

— Nim wrócicie, będzie wpływać do kadzi!...

— Kasperku, dziękuję wam, — zwróciła się do Mazura, wyciągając do niego rękę.

— Kiej powalam — rzekł.

Nachylił głowę i wyciągniętą pocałował.

— Obyś z nami, śliczności, ostała — powiedział.

— Maryniu! — wołał niecierpliwie ojciec.

— Chodźmy. Cieszę się, że cię tu nie zostawiam — odezwała się do Tadeusza po angielsku.

Feliks oblaadował Antka koszykiem, przywieszonym ze Lwowa, i przyborami do herbaty.

— Uciekajmy z tego zacierowanego miejsca — mówił pan Edward, — które może dać miliony, lecz i śmierć. Uciekajmy przed śmiercią, miliony same przyjdą do nas. Cóż pan myślisz o tym wybuchu?

— Zdziwiający siłą i obfitością — odparł Tadeusz.

— Kiedy opanują ropę?

— Za godzinę. Przed chwilą sprężystość gazów i ich siła była tak wielką, że rurę i ludzi odepchnęła, jak piórko. Sądzę, żeśmy natrafil na bardzo obfite źródło.

Pan Edward się uśmiechnął.

— Prowadź kochany pan!

— Tą ścieżką zajdziemy na małą polankę pierwszego podgórza.

— Wybornie. Nie wysoko, nie daleko, a bezpiecznie. Tu gazy zaczynają dusić. Maryniu, nie czujesz bólu głowy?

— Ależ ojcunku!

— Mnie moja nieco cięży...

— Może od milionów, które za godzinę będą się lać do kadzi!...

— Daleko jeszcze do nich, dziecko.

— To od tysięcy, a to wszystko jedno, bo z tysięcy rosną miliony.

— Dobra sobie. Panie Tadeuszu, nie dziecko to?

— Życzę pani, abyś w stosunku do mamony zawsze została dzieckiem.

— I niezawodnie tak się stanie, bo mnie mamona obchodzi tyle, o ile pozbyć się jej mogę.

— Chęć ją rozrzucić, trzeba ją mieć — rzekł zirytowany pan Edward.

— Dzięki ojcu będę ją miała. Jakże tu urzęco! — zawołała, zatrzymując się.

— Uroczosć się skończy — rzekł Tadeusz — powstaną domy, fabryki, zleca się przemysłowcy i kapitaliści. Ostatnie to chwile sielanki. Przemysł bierze okolicę w swe ramiona. Ale i w nim jest poczyta pracy i energii ludzkiej.

— Jeżeli cała ta dolina — przerwał Edward — kryje we wnętrzościach swych ropę, kolej jest konieczna. Jutro robie kroki o koncesję. Nie można czasu tracić!...

— Poczyta pracy i energii ludzkiej musi być wspaniała, lecz z daleka, żyć w samej walce, brać udział w namiętnościach ludzkich i samemu się szarpać, wydzierać lub bronić, to straszne.

— Walka!... Życie jest walką! — wygłosił sentencję pan Edward...

— Życie jest — mówiła cicho Marya — i cierpieniem, tęsknotą i miłością, upojeniem, twórczością...

— Możesz sobie — przerwał pan Edward — na te zbytki pozwalać, gdy masz wypchany pulares.

Lecz ci, co go nie mają, muszą walczyć, żeby żyć.

(C. d. n.).

Z chwilą jednak, gdy ci „boni viri“ zjednoczą się w kluby, kluby zaś w stronnictwa — a wszyscy razem zjedną się w Izbie, natenczas oczom zdumionego widza przedstawia się jakaś „mala bestia“, jakaś stugłowa hydra lernejska, ciskana konwulsjami i tysiącem głów wyjąca. Widzisz poważne postacie, istnych patriarchy z czcigodnymi łysinami i długimi siwymi brodami, widzisz profesorów, adwokatów, lekarzy, mężów na wybitnych stanowiskach społecznych, czczonych ogólnie przez swych współobywateli — i nie pojmujesz — co się tym ludziom stało? Dlaczego oni wyrażają sobie wzajemnie pięściami? Dlaczego tak krzyczą? Słyszysz, jak ci patriarchy i czcigodne ozdoby obywatelstwa oburzają się najordynarniejszymi obelgami, których już w przyzwoitszej karczmie nie usłyszysz. I patrzysz — i słuchasz — i nie rozumiesz.

Gdybyś, szanowny czytelniku, był na dzisiejszym posiedzeniu w Izbie, byłbyś właśnie w takim niemiłym kłopotcie. A winę musiałbyś położyć na karb twojej niezajomości psychologii Izby i panującej w niej atmosfery. Atmosfera ta jest zatruta — i normalne życie w niej jest niemożliwe. Jeśli powiem, że ta Izba jest tylko jednym wielkim bagnem, zabijającym wszelkie życie, zrozumiesz mnie, skoro pomnisz na bieg austriackiej polityki, chociażby tylko od czasów hr. Badeniego.

Nie posadzaj mnie, proszę o przesadę, o zbytni pesymizm. Przeczytaj uważnie telegraficzne sprawozdanie z dzisiejszej debaty, a przyznasz mi słusność.

Rozchodzi się — jak wiadomo — o kilkadziesiąt tysięcy niewolników, których straszliwa nędza zmusiła do wypowiedzenia posłuszeństwa swym chlebodawcom, bo za krwawą swą pracę w podziemiach kopalni, nawet tyle zyskać nie mogą, aby swym rodzinom codzienny byt zapewnić, gdy równocześnie owi chlebodawcy rok rocznie miliony guldenów czerpią z tych samych kopalni!.. Chcą więc cośkolwiek ulgi i cośkolwiek lepszego wynagrodzenia.

W imieniu tych nieszczęśliwych białych murzynów występuje w Izbie poseł Daszyński i potężnym głosem woła zmiłowania. Wzywa do litości nie tylko nad ową rzeszą nędzarzy, ale nad samymi sobą, bo jeśli panowie na czas się nie opamiętają, któż może ręczyć za przyszłość?.. Szał głodowy — jest okropny. Historia gilotyny opowiada o jego następstwach. Więc opamiętania, baczności: Nie przeciągać struny, bo gdy pęknie, wtedy ani Wersal, ani Wanda, ani święte koalicje nie pomogą!..

A teraz, przyjacielu, oderwij na chwilę oczy od mowy — i spojrz po Izbie. Na fotelach ministerjalnych widzisz parę znudzonych postaci, przeglądających papiery lub zajętych pogadanką. Prezydent Fuchsa nie ma; zastępuje go dr. Prade, który uważa za stosowne właśnie w tej chwili coś bardzo ważnego pisać. Zaś w najbliższym otoczeniu mowy słychać kpiące śmiechy i marne dowcipkowania. Gdy skończył, zaledwie kilku towarzyszy broni podnosi ręce do okłasków.

A potem — skandal. Poseł Schönerer ryczy, jak bawół, tak go rozgniewał prezydent swem nieaktownym zachowaniem. Poseł chrześcijańsko-socjalny, Leopold Steiner, rzuca się z podniesioną pięścią na socjalnego demokrate, Bernera. Poseł Bielohlawek, druh Steinera, rozłącza przed oczyma Izby żydowski plakat z ostatnich lwowskich wyborów, wzywający do głosowania podobno za Daszyńskim, jeśli nie za Piętakiem. Izba się śmieje do rozpuku. Zwłaszcza pobożny ksiądz Pastor ma uciechę. A mądry p. Bogdanowicz tak jest tym widokiem zachwycony, że przez chwilę zapomina przegłodzić fryzurki i spojrzeć na nieskażone lakierki... Jestto wzniosły widok!

Posiedzenie zainicjowało. Schodzimy do kuluarów. Mimowoli obijają się o uszy rozmaite uwagi. Ruski poseł Wassilko powiada: „Znakomicie Daszyński mówił. Mogę teraz pojąć, że taki człowiek tysiące ludzi za sobą porywa...“ A ksiądz Pastor: „Ależ go Steiner nabrakł. Najlepsza brzytwa tak nie zgoli, jak on go wygolił...“

Urywek rozmowy: „Kto wiatr sieje, burzę zbiera“. — „Tylko pytanie, kto sieje i komu przeznaczone zbierać“. — „No, no, zobaczysz!“ — „Ależ owszem! Czem prędzej, tem lepiej!“

W sprawie strejkujących górników.

Walka na polu ekonomicznym, tocząca się w zagłębiu węglowym Morawsko-Karwińskim, jest niezawodnie jednym z najważniejszych problemów chwili. Nie też dziwnego, że rządowi większą ona sprawia troskę, niż cała zawziętość Wolfów i Schönererów, niż groźna postawa Czechów, bo na to w kuźni państwowej znajdują się zawsze środki.

Pamiętać trzeba, że cały współczesny ustrój państwowy i społeczny, wszystkie zdobycze naszej cywilizacji, cały przemysł i handel, egzystencja milionów ludzi — to wszystko opiera się na węglu, że gdyby go na serwo zabrakło, to nie ma budżetu, nie ma armii — jednym słowem podstawy bytu państwa zachwiane.

Sytuacja jednak jest groźna — nie dlatego, jakoby nie było na nią rady, bo o ludzkich rzeczach

ludzie sami decydować mogą — ale dlatego, że szuka się ratunku albo w paliatywach, wystarczających na lekkie niedomagania, albo w zbyt gwałtownych przejściach, których ani natura, ani ustrój państwowy nie znoś.

Paliatywami okazały się urzędy pojednawcze, które w pierwszej chwili po wybuchu strejku powołano do zażegnania go, naturalnie w ramach dotychczasowego ustawodawstwa, a ono na strejk patrzy ze stanowiska stosunku robotnika do pracodawcy i w tych ramach szuka rozwiązania. Tymczasem te ramy są już za ciasne. Ustawy muszą przeobrazić się i przystosowywać do zmieniających się z biegiem czasu form życiowych.

Stojącemu na tem stanowisku rządowi nie pozostaje, jak oddziaływanie moralne na strony walczące; lecz wpływ ten okazał się bezsilny, bo obie strony są nieugięte: jedna z posiadanych praw i tych milionów, jakie one jej dają, nie ustąpić nie chce, lub ofiaruje mizerne tylko ze swoich stołów okrucy; druga, za ciężką pracę, bez przyszłości i weselszego jutra, domaga się lepszej roli, części owych milionów, jej potem dobywanych.

Formalnie spór redukuje się do 8-godzinnej pracy i wyższych zarobków dziennych, na co baronowie przystać nie chcą, jak powiedział poseł Demel, dlatego, że ustępstwo takie nie pozwoliłoby im wytrzymać konkurencyj z przemysłem węglowym Górnośląskim. Mówią oni, niewiadomo o ile szczerze: „niech będzie przyjęty 8 godzinny dzień pracy w pruskich kopalniach, to i oni przyjmą go także“.

Rozwiązanie sporu wchodzi wobec tego w sferę stosunków i układów międzynarodowych. Cesarz Wilhelm, który w zaraniu swego panowania zapalał się do kwestii robotniczej, zwoływał kongres do Berlina i konferował na nim z Jules Simonem, nie byłby może trudny do pozyskania dla tej sprawy, ale w polityce grają rolę zmieniające się ciągle i nieobliczalne czynniki, zresztą krótko mówiąc, nie ma czasu na długie układy.

Ale rozwiązanie można osiągnąć bez walki i wstrząśnięć, w drodze dobrowolnego układu pomiędzy pracodawcami a robotnikami, cokolwiek inaczej zapatrując się tylko na stosunek dzisiejszy, wytworzony pod wpływem absolutnej przewagi pana nad niewolnikiem, t. j. tych pojęć, które w naszych czasach powinnyby już uleść zmianie.

Rozwiązanie leży w przypuszczeniu robotników do pewnego udziału w zyskach z przedsiębiorstwa, na które składają się nie tylko kapitały baronów, lecz i praca niewolników.

Idzie tylko o wynalezienie sprawiedliwych norm tego udziału, a znalazłszy je, kwestya 8 godzinowego dnia roboczego staje się kwestyą podrzędną.

We Francyi system udziału robotników w zyskach z przedsiębiorstwa, już w wielu fabrykach ma zastosowanie. Ma się rozumieć, że w każdym przedsiębiorstwie, zależnie od jego skali i ryzyka, muszą być przyjęte inne do tego normy, niemniej jednak przy dobrej woli znaleźć je można.

Jedno z wielkich przedsiębiorstw budowlanych w Paryżu, zatrudniające do 1000 robotników, a należące do dwóch spółników, unormowało udział swoich robotników w zyskach, w następujący sposób:

Czysty dochód roczny po strąceniu amortyzacji wynosił na dawną monetę austriacką 235.000 zł.
Z niego strącono najprzód 5 procent, jako procent od kapitału spółników 300.000 zł., włożonego w przedsiębiorstwo t. j.

15.000 zł.

Pozostało zatem do podziału 220.000 zł.

Z tej sumy wydzielono $\frac{1}{4}$ część dla przedsiębiorców, którzy swym kierownictwem przyczynili się do otrzymania tegoż dochodu — czyli 55 tysięcy zł., a reszta dopiero 165.000 zł. stanowi prawdziwy zysk do podziału pomiędzy właścicieli i robotników, tj. kapitał i pracę.

Ponieważ kapitał spółników wynosił j. w. 300 tysięcy zł., a ogólna suma zarobków robotniczych przez rok 600.000 zł., czyli, że robotnicy przyczynili się do otrzymanego z przedsiębiorstwa zysku dwa razy tyle co kapitał, przeto w tym stosunku należy im się udział w zysku tj.:

Robotnikom $\frac{2}{3}$ 110.000 zł.

a spółnikom $\frac{1}{3}$ 55.000 „

Razem j. w. 165.000 zł.

Przy takim podziale:

Właściciele wzięli za kapitał i kierownictwo 55.000 $\times$ 2 = 110.000 zł. a robotnicy w formie stałej płacy 600.000 zł.

w udziale w zyskach 110.000 „

710.000 zł.

Rozdział zaś pomiędzy nich dopełniono w stosunku do ich stałej płacy. I tak robotnik, który pobierał miesięcznie 50 zł., a zatem rocznie 600 zł., otrzymał prócz tego w zysku jako przypadającą na niego część 110 zł. Rzecz naturalna, że musiałaby tu mieć przedewszystkiem zastosowanie zasada, którą Francuzi wyrażają słowami: *toute proportion gardees*. Co innego bowiem jest przedsiębiorstwo o kapitale 300.000 zł. z 1000 robotników; a co innego kopalnie z milionowymi kapitałami i kilkadziesiąt tysięcy robotników.

W każdym razie układ, oparty na podstawie przypuszczenia robotników do udziału w zyskach, byłby jedynie trwałym i kładącym kres ciągle ponawiającym się strejkom, na których obie strony ogromne ponoszą straty. Że zaś podniósłby on i społecznie i narodowo cały pierwiastek robotniczy na Śląsku, tego dowodzić zdaje się nie potrzeba.

Ksawery Kamocki.

Salisbury do Krügera.

Odpowiedź, jaką lord-kancelarz angielski Salisbury dał w d. 11. bm. prezydentowi republiki Transvaalskiej, Krügerowi, a którą odczytał w Izbie lordów, brzmi, jak następuje:

„Otrzymałem telegram pański z d. 5. bm., zawierający głównie żądanie, aby rząd angielski uznał niezaprzeczną niezależność republiki południowo-afrykańskiej i wolnego państwa Oranji, jako niezawisłych państw międzynarodowych, a dalej proponuje, aby pod tymi warunkami wojna została zakończona. W początku października 1899 r. istniał między rządem angielskim a obydwoma republikami pokój na zasadzie obowiązującej wówczas konwencji. Przez kilka miesięcy odbywały się między rządem angielskim a Transvaalem rokowania, które miały na celu usunięcie pewnych bardzo poważnych ograniczeń, szkodliwych dla angielskich mieszkańców Transvaalu.

W ciągu rokowań, Transvaal, o ile rządowi angielskiemu wiadomo, czynił ogromne zbiorzenia. Rząd angielski też przedsięwziął wskutek tego kroki, aby przygotować odpowiednie posiłki dla garnizonów w Kapsztadzie i Natalu. Aż do tej chwili rząd angielski nie naruszył praw, zagwarantowanych przez konwencję. Nagle po dwudniowej przerwie i po wysłaniu obelżywego ultimatum, wypowiedział Transvaal królowej wojnę, a wolne państwo Oranji, z którym nie rokowano wcale, uczyniło to samo.

Bezpośrednio potem wojska obydwóch republik wtargnęły do posiadłości królowej i rozpoczęły oblężenie trzech miast w obrębie granic angielskich. Pożar wojny rozszerzył się na większą część obydwóch kolonii, niszcząc mienie i życie mieszkańców.

Republiki traktowały mieszkańców w posiadłościach królowej w ten sposób, jakby posiadłości te wcielone zostały do obszarów jednego lub drugiego wolnego państwa. W przewidywaniu tych operacji, gromadził Transvaal od lat siedmiu zapasy wojenne na olbrzymią stopę, zapasy z natury rzeczy mające służyć przeciwko Wielkiej Brytanii.

Czynisz pan kilka uwag negatywnych co do celu tych przygotowań. Uważam za rzecz zbyteczną zajmowanie się kwestyami, poruszonymi przez pana. Rezultatem jednak przeprowadzanych w wielkiej tajemnicy zbiorzeń było, iż rząd angielski był zmuszony zapobiedz wtargnięciu, które kosztowało państwo nie tylko wiele pieniędzy, ale i utratę tysięcy ludzi.

To ogromne nieszczęście było karą za to, iż Wielka Brytania godziła się w ostatnich latach na istnienie obydwu republik.

Ze względu na użytek, jaki zrobiły republiki z przyznanego im stanowiska i na klęskę, jaką spowodowało ich niezem nie wywołane wtargnięcie w posiadłości królowej, może rząd królowej odpowiedzieć tylko zawiadomieniem, że nie ma wcale zamiaru zgodzić się na dalszą niezależność tak Transvaalu, jak Oranii“.

W Izbie gmin odczytał tę odpowiedź Salisbury'ego lord Balfour.

Przyczynki do charakterystyki Boerów.

Dr. Theiler, weterynarz naczelny republiki transvaalskiej, rodem Szwajcar, wysłał z obozu pod Ladysmithem list do jednego z dzienników w kantonie Argau, z którego zasługują na uwagę ustępy, odnoszące się do sposobu prowadzenia walki przez Boerów.

„Flegmatycznym, spokojnym Boerem, obce są zuchwale przedsięwzięcia żołnierskie. Cokolwiek ma na celu, pamięta zawsze o tem, by się jak najlepiej osłonić i z ukrycia wyrządzić szkodę nieprzyjacielowi. „Zdobywać szturmem“, znaczy u Boera posuwać się z wolna naprzód pod należytą ochroną. Skacze z za jednego glazow, drugi przysiadła i kureczy się, ale biała Anglikowi, który wystawił zanadto głowę ponad teren. Boer podziwia pogardę mierci, z jaką żołnierz angielski rzuca się naprzód, z odkrytą pierśią, ale równocześnie lituje się nad nim, bo taka taktyka na nie się nie przydaje. Zuchwałość jest, według pojęcia Boera, mniej więcej synonimem głupoty: przecież idzie się na wojnę nie na to, aby być zastrzelonym, ale, żeby zastrzelić nieprzyjaciela! Boer, ile razy zajmuje jaką pozycję, przedewszystkiem myśli o tem, w jaki sposób w razie potrzeby zdołałby z niej uknąć. Nie ma dla niego nie przykrejszego nad otoczenie przez nieprzyjaciela. Dopiero wówczas staje się istotnie bohatersko odważnym.

Dowódcy wiedzą o tem i nie rzadko umyślnie ustawiają owe oddziały tak, że muszą walczyć z naj-

Na sezon wiosenny i letni

w wielkim wyborze poleca

Materje wełniane. Batysty. Zephyry. Voile, Percale. Satyny najmodniejsze

MIKOŁAJ LUOWIG

Lwów, plac Marvacki 1. 8

większym wysiłkiem. Rozpacz dopiero robi z nich bohaterów. Powodzenia Boerów byłoby niechybnie znacznie większe, gdyby wódz, strategicznie wykształcony, miał do rozporządzenia karne oddziały Boerów.

Podczas bitwy roi się po za linią frontową od galopujących jeźdźców. Boerowie odkryli mianowicie, że Anglicy łatwo się poddają, jeżeli się ich otoczy i do tego ułożyli sobie stałą taktykę. Boerowie, którzy nie stanęli w pierwszych szeregach zaraz na początku bitwy, nie docisną się już do nich, wysuwają się zatem na boki, starając się wpaść na nieprzyjaciela od tyłu, a ten, by nie być otoczonym, musi wykonywać kontr-atak. W ten sposób Anglicy prowadzić muszą zawsze ofensywę, często na dwa fronty. Jest to tem dotkliwsze, że skazani są zawsze na trzymanie się linii kolejowych, a gdy oddalą się od nich, spada na nich nowy ciężar pod postacią olbrzymiego taboru. Lekki, obrotowy Boer, jest zawsze wszędzie, a zniknąwszy dziś, jest już jutro znowu na tem samym miejscu.

Kłęska głodu w Indjach.

Z Kalkuty donosi pewna Angielka, starająca się o ile możności ulżyć nieszczęśliwym, cierpiącym głód w Indjach, co następuje:

„Gdyby nie była wybuchła krwawa wojna z Boerami, to kłęska głodowa w Indjach z pewnością obudziłaby w Anglii takie samo zainteresowanie, jak przed dwoma laty. W prowincyi Rajpusane, cierpiącej najwięcej wskutek długiej i uporczywej suszy, nędzą z każdym dniem staje się większa. Ziemia wyschła do tego stopnia, że niemożliwem jest po prostu zoranie jej. Mieszkańcy wsi od kilku tygodni nie mieli nie innego w ustach, jak liście drzewa Popula i suchary, które dotychczas używano tylko do karmienia bydła. Ten sposób życia jest tak nadzwyczajnie szkodliwy, że biedacy nie mogą już znosić zwykłych środków pożywienia i często umierają, gdy się dostaną do zakładów dobroczynności, gdzie ich karmią, niewybredną co prawda, ale pożywną strawą. Z jednego tylko tego powodu wypadki śmierci mnożą się w przerażający sposób.

W Rajputanie, jak również w prowincyach Bombay i Baroda do braku pożywienia dochodzi jeszcze brak wody. Na zbyt deszczu w ogóle nawet w najlepszych czasach, nie można narzekać w tych wysoko położonych okolicach. Wiele kraju jest nieczem więcej, tylko pustynią, a tu śmiertelność jest niesłychanie wielką.

Bównież ginie i bydło, ponieważ nie można go ani żywić, ani poić, ani też nikt go kupować nie chce. Zwierząt, za które się zwykle płaci 50 do 70 rupij, nie może się pozbyć właściciel nawet za rupję.

Otworzone ku ulżeniu bezgranicznej nędzy Relief Works czynią niemal nadludzkie wysiłki, aby tylko przynieść jaką taką pomoc, ale niestety, usiłowania ich są niemal daremne. Misyonarze, chodzący od okręgu do okręgu, przyprowadzają z sobą pewną liczbę napoi zgłodniałych dzieci, które znajdują przy wyschłych z wycieńczenia matkach.

Relief Works utrzymują teraz przeszło trzy miliony ludzi w Indjach, ale cóż z tego, skoro przeszło piętnaście milionów wydanych jest na pastwę nędzy.

Przegląd techniczny.

(Elektryczne koleje w Niemczech. — Najszybszy pociąg kolei żelaznych na świecie. — Sensacyjne samochody. — Z dziedziny budowy mostów).

Elektrotechnische Zeitschrift ogłasza w ostatnim zeszytce statystykę kolei elektrycznych w Niemczech. Zastosowanie siły elektrycznej w ruchu komunikacyjnym przybiera coraz większe rozmiary. W państwie niemieckiem wyłączną sieć tramwajów elektrycznych posiadają miasta: Akwizgran, Brunszwik, Chemnice, Drezno, Hamburg, Hanower, Lipsk, Monachium, Stuttgart i Szczecin. W wielu innych miastach istniejące tramwaje konne przeistaczają się obecnie na elektryczne koleje. Tu należą: Berlin, Wrocław, Kassel, Frankfurt nad Menem, Kolonia i Królewiec. O ustawicznem rozpowszechnianiu się lokomotywy elektrycznej w Niemczech pouczają nas następujące liczby statystyczne. W 1891 roku posiadały tylko 3 miasta, w 1892 roku 5, w 1893 roku 11, w 1894 roku 19, w 1895 r. 32 w 1896 r. 44. W 1897 r. 61, a w 1898 r. już 77 miast kolei elektryczną. W 1899 roku było w budowie 24 kolei elektrycznych, które po części już wykonano i oddano do użytku publicznego. Długość linii kolei elektrycznych, będących w ruchu z początkiem 1900 roku, wynosiła około 2200 kilometrów. Ruch pociągów wykonuje 3290 wozów, motorowych i 2328 pojedynczych wozów służących do przewozu publiczności. Obecnie zaś jest w budowie około 1340 km. długości nowych kolei elektrycznych.

Często omawiane bywa pytanie: jaką największą szybkość można osiągnąć przy jeździe koleją żelazną? Naturalnie, w Europie tylko teoretycznie te kwestye rozstrzygano, lecz nieustraszeni Amerykanie robią próby praktyczne. Obecnie najszybszy pociąg kolei żela-

znych na całym świecie jest, tak zwany „Atlantic City-Flieger“, który przejeżdża przestrzeń między Camden (naprzeciw Filadelfi), a Atlantic City, to jest 88 kilometrów, w 47 5 minutach. Średnia szybkość tego pociągu wynosi zatem 112 kilometrów w godzinie, częściej jednak pociąg ten jedzie nawet szybciej, przeszło 135 km. na godzinę, a zatem dwa razy szybciej, niż galicyjski pociąg błyskawiczny. Niedawno robiono znowu w Ameryce próby, przy których osiągnięto nadzwyczajną szybkość, bo jechano 176 kilometrów w godzinie. Karkołomna taka jazda szybka pozostanie zapewne i w Ameryce chyba próbą eksperymentem, bo zdaje się, że do takiej jazdy komunikacyjnej nie wielu znajdzie się amatorów.

Z szybkością lokomotyw na drogach kolei żelaznych poczynają po zwyczajnych drogach współzawodniczyć samochody. Jeden członek austriackiego klubu automobilistów nabył obecnie w Stuttgarcie samochód systemu Daimlera, który posiada siłę 20 koni i może jechać z szybkością 60 kilometrów w godzinie. Powyższa fabryka buduje teraz, na zamówienie innego amatora, jeszcze szybszy samochód, a nawet przyszły właściciel tegoż założył się, że na tym automobilu przejedzie 80 km. w godzinie, lub względnie wykaże także tempo na krótszej przestrzeni.

W dziedzinie budowy mostów nie spostrzegamy znaczniejszych zmian w konstrukcyi, lecz technicy starają się coraz to większe rozpiętości przy mostach zastosowywać. W Niemczech obecnie na Renie zbudowano dwa olbrzymie mosty drogowe, jeden przy Düsseldorfie, a drugi przy Bonn. Pierwszy rozpięty jest między trzema filarami, zbudowanymi w wodzie, a dwa podwójne łuki żelazne wynoszą po 181 metrów rozpiętości, zaś drugi most ma tylko dwa filary, które połączone są podwójnym łukiem kratowym o 187 m. rozpiętości. Amerykańscy inżynierowie jednak prześcignęli i w tym kierunku swych europejskich kolegów w zawoździe — zdobyli rekord, bo zbudowali teraz most na rzece Niagarze, poniżej słynnego wodospadu, który posiada 256.1 metrów rozpiętości. Rzeka pod mostem jest na 60 m. głęboka, a wysokość od powierzchni wody aż do wierzchołka łuku mostowego wynosi 57 met. Budowę tego mostu rozpoczęto w 1896 r., fundamentowanie przyczółków było łatwe, bo natrafiono w 4 m. głębokości na silną skałę, tylko montowanie konstrukcyi żelaznych trwało aż do ubiegłego roku. Po obu stronach parabolicznego łuku znajdują się jeszcze dwie mniejsze rozpiętości o 64 m. i 57.9 m. długości, tak, że cały most jest 378 metrów długi. Szerokość mostu wynosi 14.1 m. i dzieli się na: dwie drogi dla ludzi, po 1.14 m. szerokości, dwie drogi dla ludzi, po 1.14 m. szerokości, dwie drogi dla wozów, po 2.44 m. szerokości, a w środkowej części 6.93 m. są dwa tory kolei elektrycznej pomieszczone. Kolosalny ten most jest obecnie największy na całej kuli ziemskiej, zbudowany został według pomysłu inżyniera L. Bucka i jest własnością towarzystwa „Niagara Falls i Clifton Bridge Co.“ Budowę tego mostu należy zaliczyć niezależnie do pierwszorzędných dzieł technicznych, wykonanych u schyłku XIX wieku. W. Krzepowski.

Z kraju.

Nowy Sącz, 15 marca.

(Krwawy dramat; jeszcze słówko o szpitalu)

Stanisław Dmuchowski liczący lat 25, syn tutejszego maszynisty kolei państwowej, zatrudniony obecnie w fabryce wagonów na Węgrzech utrzymywał od dłuższego czasu stosunek miłosny, z 18 letnią Stefanią Babińską, córką ślusarza kolejowego i dyotaryuszką tutejszego sądu obwodowego. Panna odpłacała młodzieńcowi wzajemnością, przyjęła jego oświadczenia, a później liczne nadsyłane jej prezenty, między tymi i pierścionek zaręczynowy. Oddalenie jednak ostudzało powoli jej miłosny zapal, a gdy nadto w czasie nieobecności Dmuchowskiego, trafili się jej konkurenci na lepszych stanowiskach, poczęła chwiać się w dotrzymaniu wierności, wreszcie napisała do eks-narzeczynego list z oświadczeniem, że rodzice na ich związek małżeński nie pozwalają, żeby przeto zaniechał dalszej korespondencyi, na którą zresztą odpowiadać nie będzie.

Zrozpaczony kochanek, otrzymawszy takie pismo, przyjechał natychmiast do Nowego Sącza i wczoraj o godzinie 1 w południe pospieszył do mieszkania rodziców Babińskiej. Narzeczynę nie zastał w domu. Zaczekał więc, rozmawiając z matką, która zachowała dla niego dawną życzliwość. Niebawem nadeszła Stefania. Dmuchowski przywitał się z nią, spostrzegł jednak zaraz jej zimne obejście, nadto zauważył na ręku narzeczynę brak ofiarowanych pierścionków. Spytał więc o powód i poczęł czynić wyrzuty. Babińska tłumaczyła się ogólnikami, wymijającymi pytanie, twierdziła, że pierścionki schowała dla zaszanowania, ale Dmuchowski nie czekał końca odpowiedzi, lecz gwałtownym ruchem wyjął rewolwer i strzelił do narzeczynę. Babińska instyktownie zasłoniła się ręką, w której też kula utkwiała, przechodząc od dłoni, aż do łokcia, poczem zaczęła uciekać przez ogród, bo Dmuchowski zamknął drzwi od kuchni, by matka nie przybiegła na pomoc. Napastnik puścił się w pogoń za uciekającą i przy zamkniętej furcie ogrodowej strzelił jeszcze trzy razy; jeden raz chybił, raz zaś trafił Babińską w plecy, drugi raz w udo, następnie strzelił sam do siebie w okolicę

serca, kula jednak oparła się o żebra i nieznacznie go tylko zraniła.

Niedoszłego samobójcę zaprowadzono do szpitala, skąd po pierwszym opatrzeniu przez dr. Zielińskiego i oględzinach sądowo-lekarskich, odstawiono go pod ścisłą strażą do więzienia śledczego tutejszego sądu obwodowego. Tu wczoraj o godz. 9 wieczór przesłuchiwał go rada sądu p. Schameit. Dmuchowski złożył sędziemu śledczemu 18 listów od narzeczynę, które mają wyświecić ich wzajemny stosunek i przyczynę rozpaczliwego kroku.

Z Babińską ma się rzecz znacznie gorzej, dzięki jednak troskliwej lekarskiej opiece dr. Zielińskiego, życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo. Przy asystencyi drów Ameisena i Lehmana, wyjął on kulę rewolwerową z ręki i uda postrzelonej, wszelkie jednak poszukiwania, przy zastosowaniu promieni Röntgena, za trzecią kulą, ugrzęzłą w klatce piersiowej, nie odniosły dotąd pożądanego skutku.

Szpital nasz, o którego potrzebach i brakach raz już donosiłem, stracił obecnie prymariusza w osobie ś. p. dr. Czaplińskiego. W czasie długotrwałej jego słabości, zastępował go i obecnie zastępuje dr. Edward Zieliński, który wszelkie siły wyteżył celem rozszerzenia troskliwej i umiejętnej opieki nad chorymi, temu przybytkowi zdrowia powierzonymi i dzięki jego niezmordowanej pracy i usilnym zabiegom, w ostatnim czasie wiele ulepszeń w naszym szpitalu wprowadzono.

Zeta.

Jubileusz Henryka Sienkiewicza.

Otrzymujemy następujące pismo:

Dał Bóg Henrykowi Sienkiewiczowi dar wielki: dał mu iskry swą, aby nią zapalał i krzepił serca; dał mu taką moc, która sprawia, iż każde jego słowo tysiąckrotnie echem rozbrzmiewa po świecie — a sięga tam, gdzie wzrok ludzi nie sięga — do głębi dusz, porusza je i uszlachetnia; przeto staje się czynem. Dał mu Bóg miłość wielką, która odważnie w obronie uciśnionych staje, która przeszłość z teraźniejszością zespala, obejmuje i przenika ducha tradycyi dawnych, a z dzisiejszej martwoty umie krzesać blaski. Dał mu siłę wiary ku rozpoznaniu wielkich, apostoelskich postaci, ku zrozumieniu tajemnicy przetwarzania się pogańskiego świata pod wpływem pierwszych promieni chrześcijańskiego słońca. Dał mu pogodę i spokój ducha, aby mógł wszystko widzieć dobrze, niezamięnienie, w blaskach. Dał mu skrzydła orle, serce gołębie i mowę pełną prostoty.

To dał mu Bóg, z tem rozkazaniem, aby owe dary przepięknie oddał narodowi swojemu, aby w pocie czoła i zmordowaniu niósł mu światło i ciepło, był mu chlubą, a przysporzył sławy.

Henryk Sienkiewicz przyjął dar i rozkazanie oho-

tnem a kornem sercem i rozpoczął pracę. Wśród niej nieraz pewnie ogarniało go znużenie, niechęć, a może i nieufność w siły własne. I nieraz oczy zapływały łzami, niejednokrotnie krwawiło się serce a często musiała być walka człowieka z natchnieniem, myśli lotnej z utrudzonymi skrzydłami, woli z uczuciem; walka geniuszu twórczego z warunkami życia.

Ćwierć wieku upłynęła mu w tej walce. Lecz rozkazaniu Bożemu stało się zadość.

Henryk Sienkiewicz oddaje Narodowi wszystko, co z rąk Bożych otrzymał, roznosi sławę jego po świecie, a nagrody nie żądny, uchylający się od holdów, zawsze spokojny i pogodny, nie ustaje w pracy. Świeci, jak pochodnia Narodu.

Teraz czas, aby Naród dał mu odpowiedź na jego słowa, które mają blask brylantu, dźwięk szczytowego złota a trwałość spiżu; teraz pora, aby mu za miłość oddał miłością, aby go uczył, a w nim złożył hold tej pracy, którą Sienkiewicz podniósł tak wysoko, tej uszlachetniejszej wśród szlachotnych, — pracy twórczej.

Powstała myśl, aby w darze jubileuszowym dać Sienkiewiczowi szmat ziemi ojczystej, — ów jakby Maryni Polanieckiej umiłowany „Krzemień“.

Myśl tak piękna, że piękniejszej i lepszej właściwszej chyba nie znaleźć. To też nie rozpraszać się nam w innych zamiarach i planach, lecz wokół tej myśli skupić się i poprzec ją należy. To obowiązek nasz.

A w pierwszym rzędzie tych, którzy najłepiej, bo z doświadczenia własnego, znają pracy literackiej cierpiecie. Ci przedewszystkiem powinni okazać Sienkiewiczowi swą wdzięczność za to, że on tę pracę tak bardzo uczcił, podniósł i uświęcił.

A dalej ci, których niedolę on odgadł i podzielił, których bolejącą duszę, ku współczuciu, odkrył światu i ci, których pocieszył, ukojił i pokrzepił, i ci, których dzielność chwalił, i ci, których udęcone przesytem serce zrozumiął i wyjaśnił.

W tym nieprzeliczonym korowodzie i wielkich i małych i szczęśliwych i nędznych, nie zabraknie pewno i zabraknąć nie może potomków bohaterów, śpiących w chwale na pobożowiskach, których wspinałność i grozę Sienkiewicz mistrzowskim odmalował piórem; nie zabraknie i zabraknąć nie powinno nikogo, komu droga jest przestawna tradycja nasza rycerska, i kto pragnie, aby nie zaginęła.

W ten sposób myśl owego „Krzemienia“ stanie

Wachlarze, Gazy, Gorsety, Rękawiczki, Kwiaty, Ferdynand Güttler Koronki, Wstażki poleca najtaniej Lwów — ulica Halicka 1. 20.

się rychło rzeczywistością. W okół Jabilata skupi się naród cały i powie mu:

„Przynoszę ci w darze, dobrze zasłużonym, szmat ziemi ojczyzny, którą ty całą ukochał, boś ty jest szlachetny, dobry, wielki Jej syn“.

Lwów, 10 marca 1900.

Adam Krecchowicki.

W uzupełnieniu powyższej odczyty zaznacza *Prz.*, iż celem urządzenia uroczystego obchodu jubileuszu Sienkiewicza we Lwowie, powstał już komitet, złożony z przedstawicieli literatury i sztuki.

Kronika miejscowa.

Lwów, 16 marca.

Julio:

- 17 marca. Sobota, Gertrudy payny. — Konona m.
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 10, zachód o godz. 6 minut 0.
- O godzinie w pół do 4 popołudniu w teatrze hr. Skarbka: „Wroble“.
- O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Otello“.

Dzisiejszy „Wiek XX.“ przynosi portret zmarłego w Sztokholmie patrioty polskiego ś. p. Henryka Łukowskiego, oraz rycinę, przedstawiającą pawilon ogrodowy, w którym internowano złożonego z tronu cesarza chińskiego Uwang-siu.

Wymiana monet. Kraj. dyrekcja skarbu ogłasza: Ministerstwo skarbu zarządziło, aby kasy państwowe, funkcjonujące jako kasy wymiany, t. j. w kraju naszym główna kasa krajowa we Lwowie i filialna kasa krajowa w Krakowie, przyjmowały na żądanie stron w ciągu jednego roku, licząc od dnia ogłoszenia tego reskryptu zdawkowe monety srebrne po 20, 10 i 5 ct. w. a., które na podstawie rozporządzeń z dnia 23 czerwca 1894 Dz. p. p. nr. 125 i z dnia 18 grudnia 1895 Dz. p. p. nr. 192 już zostały wycofane i z obiegu wyłączone, w drodze wykupu na połowę ich nominalnej wartości.

Egzamin z buchalteryi poj. i podwójnej zdali z wyszczególnieniem 2 hm. na lwowskiej politechnice pp. Józef Gabryel i Władysław Czerwieński, których przygotowywał p. Kazimierz Wieniawa Chmielewski, redaktor *Miesięcznika dla buchalteryi* we Lwowie.

Dwa ognie. Silny ogień pokojowy wybuchł wczoraj o 2 w południe w domu pod l. 39 c) przy ul. Łyczakowskiej w mieszkaniu wojskowego lekarza pułkowego, dr. Dąbrowskiego. Mieszkańcy domu ujrzeni silne kłęby dymu, wydobywające się z szczeliny drzwi i okna kuchennego. Wezwali telefonem straż pożarną, która przyjechała właśnie w chwili, gdy dr. D. wrócił do domu.

W kuchni stała duża paka z polupanem drzewem i smolakami, na pace tej ustawiano zazwyczaj samowar. Zarzący węgiel wpadł za pakę i wzniecił ogień, który w krótkim czasie objął cały zapas drzewa w pace i podłogę.

Drugi wypadek, do którego również alarmowano straż pożarną, zdarzył się przy ul. Sokola 1 A., gdzie o pierwszej w południe wybuchł ogień kominowy.

Wiosna? Mimo silnego mrozu w ciągu ubiegłej nocy, dzisiaj, dzięki słabej pogodzie, nura przybrała znowu charakter wiosenny. Za miastem jeszcze widoczniejsze są postępy wiosny.

Na polach śnieg topnieje, odkrywając rudą rui ozimą.

Ptaki mimo zimna ciągną według obyczaju. Zjawili się już i szpaki (*sturnus virens*), zięby samee (*fringilla coelebs*) i gołębie polne (*columba oenas*).

Wiosna idzie krokiem cichym, powolnym ale może dłużej oszczędzi nam niepożądanych niespodzianek w swej właściwej porze.

Kronika krajowa.

Komitet Tow. im. Jana Matejki podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że ministerstwo skarbu zezwoliło reskryptem z dnia 26 stycznia b. r. na odroczenie terminu ciągnięcia loteryi po koniec r. 1900. Wobec zadziwiająco słabego zbytu losów zarówno przez Bank galicyjski dla handlu i przemysłu, jak i kancelaryę Towarzystwa, uchwalił komitet skrócić z przedłużonego terminu i naznaczyć ciągnięcie loteryi na koniec grudnia b. r., a zawiadamiając o tej uchwale ogół publiczności polskiej, nie waha się równocześnie apelować do jej ołiarności, a więcej jeszcze poczucia obowiązku obywatelskiego, które nie powinno dopuścić, aby artystyczna i tak szlachetnych celach narodowych, jaką jest Dom Matejki, nie była spokojną o swe jutro, z trudem wielkim i wysiłkiem, walcząc z ciężarami hipotecznymi i podatkami.

Przed laty bryzgał nam w oczy natechniony piosnierz serdeczną żółcią, bazywając nas narodem „półrycerzy żywych“; dziś po latach wielu nie poprawiłszy się w niczem, a apatya i połowiczność cechuje każdy nasz czyn. Dzieło z takim zapalem podjęte, przewyższające — z wyjątkiem Domu Jetho w Woi-marze — wszystkie tego rodzaju instytucje w Europie, nie może dla braku kilku jeszcze tysięcy złr. do takiego dojść stanu, w którym oddane na własność miastu, świadczyłoby wiecej o cześci dla mistrza i sztuki narodowej.

Smutne to, lecz prawdziwe.

† **Dr. Julian Malec**, adwokat krajowy, prezes towarz. gimnastycznego „Sokół“ i Szkoły ludowej, zmarł wczoraj w Rzeszowie. Ś. p. zmarły pracował przez szereg lat w tem mieście jako konsejwent w pierwszorzędnym kancelarych i był ceniony i po-

ważany powszechnie dla głębokiej wiedzy jurydycznej i prawości charakteru. Po uchwaleniu procedury cywilnej, wydał Zarys postępowania trybunalskiego i ogłaszał w dziennikach fachowych artykuły w tym przedmiocie. Jak się dowiadujemy, pozostawił p. zmarły (który także pracował na polu literackim) przekład wierszem „Oherona“ Wielanda. Ożeniony był z wdową po śp. kadry-zu Kleczkowskim, założycielu *Dyabla*. Cześć jego pamięci!

Rewizya procesu Stillera została uchwalona przez najwyższy sąd w Wiedniu. Do przeprowadzenia rewizyi wydelegowany został sąd krajowy we Lwowie.

Przemysli, 15 marca. W sali „Sokoła“ w Przemyslu urządził na dochód własnej biblioteki, w niedzielę dnia 18 bm. Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki przedstawienie amatorskie Rozpoczęcie: „Dramat jednej nocy“, dramat poetyczny przez Aurelega Urbańskiego. Następnie: „W Dąbrowie Górniczej“, obraz sceniczny w jednym akcie przez Józefa Maskoffa. Zakończy: „Kościusko w Petersburgu“, dramat w jednym akcie przez Adama Staszczyka.

Z Mielca piszą do *Pogoń*: „Niebezpieczna pomyłka wydarzyła się w zeszłym tygodniu p. rejentowi F. w Mielcu.

Przyniesiono mu z apteki dwie flaszki, jedną z wodą gorzką „Saratia“, a drugą z rozcieńczonym kwasem karbolowym. Wodą karbolową napełniono również flaszke z etykietą wody „Saratia“. P. rejent F. chcąc najpierw użyć wody „Saratia“, nalał z flaszki zawierającej wodę karbolową i szklankę napełnioną tą wodą w mniemanie, że się w niej znajduje woda „Saratia“ wypił aż do dna.

Po wychyleniu odczuł omyłkę, a przywołani natychmiast lekarze zajęli się wypompowaniem żołądka p. F. Magister farmacyi ekspedujący obie wody w podobnych flaszkach, został skazanym za swą nieuwagę w drodze administracyjnej na grzywnę 100 koron.

Skalał, Dnia 15-go b. m. udała się deputacya Rady miasta, a to: ks. Ślusarz, dr. Ehrlich, burmistrz i Kiwelak, zastępcą burmistrza do namiestnika, celem złożenia podziękowania imieniem mieszkańców za udzielenie gminie tutejszej kwoty 10.000 koron na asanację miasta.

Bawi w naszym mieście od tygodnia teatr p. Wi-narskiego, ciesząc się dobru powodzeniem. Swoim humorem i wysmienitą grą artysta Janusz zachwyca wszystkich. Sala kasynowa, w której przedstawienia się odbywają — jest jednakże za ciasna. Nadmienić tedy wypada, że tak na to cele, jakoteż na zgromadzenia zdałaby się sala większa, a sposobność ku temu obecnie najlepsza, zwłaszcza, że zarząd miasta krzątał się poczyna około porządków samego miasta. I tak gmina zamierza wybudować halę targową (bazar) należałoby tedy nie szczędzić na rozmiarze budynków i dobudować obszerną salę, która by się z pewnością miastu opłaciła. Spodziewamy się, że pan burmistrz weźmie tę sprawę pod rozwagę.

Z Kalusza. Dnia 11 marca b. r. odbyło się w Kaluszu, w szkole żeńskiej, walne zgromadzenie towarzystwa pedagogicznego, zwołane przez prezesa tegoż towarzystwa, starostę Bukowczyka. Na posiedzeniu tem, na które zjechał się bardzo licznie personal nauczycielski, zostało zawiazane „Towarzystwo wzajemnej pomocy nauczycieli“ za inicjatywę inspektora szkolnego p. A. Dąbrowskiego. Posiedzenie zakończył bardzo pięknie opracowany odczyt nauczyciela p. Jan-kowskiego.

Rękopisów redakeya nie zwraca.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracya tylko po otrzymaniu 5 ct. marli.

W administracyi naszej złożył p. Kozłowski z Hluboczka wielkiego 4 kor. dla głodnych dzieci.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W piątek „Opieka wojskowa“, komedia w 3 aktach Stanisława Bogusławskiego.

W sobotę 17 b. m. po południu dla młodzieży szkolnej „Wroble“, komedia w 3 aktach Labicha i Delacoura, tłumacz

W sobotę 7 1/2 wieczorem po raz pierwszy „Otello“, wielka opera w 4 aktach Jozefa Verdiego.

W niedzielę 3 1/2 popołudniu „Kordyan“, poemat dramatyczny Juliusza Słowackiego, przerobiony na scenę w 10 obraz.

W niedzielę 7 1/2 wieczorem po raz pierwszy i ostatni w tym sezonie „Lucya z Lammeimooru“, w. opera w 4 aktach Donizettiego.

W poniedziałek przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny

We wtorek po raz drugi „Otello“, wielka opera w 4 aktach Józefa Verdiego

„W Północu“. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców obrazków St. Rosowskiego. (89 str 254 — Cena 1 zł. 50 ct.) — Tępo autora powieści z życia dziennikarzy pn. „Moja córka“ i nowy zbiór poezyi pn. „Psyche“ do nabycia we wszystkich księgarniach

Walne zgromadzenie członków „Zgromadzenia Towarzystwa“ stow. przem. stolarzy, rzeźbiarzy, organistów i t. d. odbędzie się w niedzielę 13 b. m. o godzinie 10 rano, w sali stow. „Zgoda“, przy ulicy Łyczakowskiej 13

Konkursy rozpisyją: Rada szkolna krajowa na posady nauczycieli przy seminarjach nauczycielskich: we Lwowie do udzielania nauki języka polskiego, ewen. geografii i historii; w Sokolu dla matematyki i fizyki i historii naturalnej; w Zaleszczykach z grona językowo-histerycznej; w Rzeszowie do języka niemieckiego, w Tarnowie do historii i geografii; w Krakowie (sekcja żeńska) muzyki i śpiewu. Termin do 10 kwietnia.

Krajowa dyrekcja skarbu we Lwowie na trzy posady asystentów technicznej kontroli skarbowej, z terminem do czterech tygodni

Zmarli:

We Lwowie Matyan Rawicz Rojek, heraldyk, w 47 roku życia. Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 4 popołudniu, z domu żałoby przy ulicy Brackowskiej 1. „ do grobowca familijnego na cmentarzu Łyczakowskim

Gabryelski (Hrystosofory, Kraków)

sprzedaje nowe fortepiany od złr. 300, nowe pianina od złr. 200, nowe harmonie od złr. 50.

Z obcych stron.

Kardynał Alojzy Cancsa. W Weronie zmarł biskup tamtejszy, kardynał Alojzy Cancsa, w wieku 91 lat. Za młodo był poręcznikiem huzarów austriackich, poczem wstąpił do zakonu OO. Jezuitów. Przed laty dwudziestoma trzema, 12 marca 1877 r. został kardynałem.

Zakończenie strejku węglowego. Sensacyjna choć trudna do uwierzenia wiadomość, przynosi w tej mierze wiedeńska *Montan und Metallindustrie Ztg.* W art. z 11 b. m. pisze, że ministerstwo austriackie, widząc przewleczoną w nieskończoność działalność komisji parlamentu w tej sprawie, a czując, jak groźnem dla całego przemysłu austriackiego jest przewlekane obecnego przesilenia, ma zamiar w drodze administracyjnej uregulować główne żądanie strejkujących, t. j. trwanie dnia roboczego, na 8 godzin, w które jednak czas zjeżdżania do szybu i powrotu nie będzie wliczony. Całe domiesienie zakrawa na kaezkę.

Pokasani przez wściekłego kota. Do Warszawy przybyło osmu włosian ze wsi Brzeziny, pow. chełmskiego, gub. lubelskiej, pokasanych przez wściekłego kota. Kot, według opowiadań przybyłych, dostał wścieklizny, skutkiem karygodnej swawoli wyrostków wiejskich, którzy wyrwali mu zęb. Pierwszego opatrzenia ran dokonano pokaleczonym w lubelskim szpitalu św. Wincentego. Zabitego kota włosianie przywieźli ze sobą, dla zbadania w instytucie bakteriologicznym dra Palmirskiego.

Pożar młyna parowego. W Goding spalił się młyn parowy, należący do braci Lechner. Spaliły się również wszystkie zapasy. Usiłowana straż pożarnej zdolała tylko ocalić poboczne budowle.

„Berliner Tageblatt“ ogłosił mowę, wypowiedzianą rzekomo przez cesarza, na odbytem w tych dniach w Berlinie posiedzeniu rady rolniczej. Tym czasem okazuje się teraz, że cesarz na posiedzeniu wcale nie był obecny — a mowę, którą *Tageblatt* podał, wygłosił cesarz — przed czterema laty w Radzie związkowej!

Podział losów tureckich. „Banque de Salonique“ przedstawił tureckiemu ministerstwu finansów, iż, celem skutecznego zapobiegania handlowi losami zagranicznymi w Turcyi, byłoby najlepiej, gdyby 400 tr. losy tureckie podzielono na 4 po 100 fr. Ministerstwo po zasięgnięciu opinii izby giełdowej, która się oświadczyła korzystnie dla projektu, przesłało go radzie zarządzającej tureckim długiem państwowym.

Najwyższy wiatrak w Anglii znajduje się w Yarmouth i został wybudowany w 1812 r. kosztem 220.000 koron. Wiatrak ten ma 38 m. wysokości z tego 30 m. murowanych, a 8 m. drzewa. Przy dobrym wietrze można na nim zomleć dziennie 13 hkl. pszenicy.

Kolej żelazna w Tonkinie, która ma polać Hanoi z Lao-Kai na granicy chińskiej, rażno postępuje. Od stolicy Tonkinu idzie kolej prawie wyłącznie doliną rzeki Czerwonej, którą przekracza kilka razy, jeden raz na wiadukcie żelaznym 1680 m. długości, którego budowa powierzona jest firmie Dorel i Pillé w Creil.

Anglik o Persyi. Prezydent banku cesarskiego w Persyi, sir Lepel Driffl, dawniejszy znaczny urzędnik angielski, miał tymi dniami w Westminster Ton Hall w Londynie, wykład o Persyi. Wypowiedział między innemi zdanie, że nowa rosyjska pożyczka dla Persyi nie stanowi bynajmniej zagrożenia dla niepodległości tego państwa i jest tylko niejako odpowiedzią na niemiecką koncesyę na kolej do Bagdadu. Londyńscy finansisci chcieli dać taką samą pożyczkę, ale zastrzeżili sobie kontrolę nad pobieraniem cel. Driffl chwalił bardzo handlową czynność Rosyi i drogę przez nią wybudowaną między Reszt i Koswin. Również pochlebnie wzmiankował powodzenie Niemiec na wschodzie, dodając, że cesarz niemiecki uznał korzyści porozumienia z Anglią. Nakoniec (nie bardzo w logicznym związku p. R.) podniósł konieczność utrzymywania włączonego panowania Anglii w zatoce perskiej i zwałował myśl jakiegokolwiek połączenia kolei indyjskich z rosyjskimi, lub niemieckimi liniami.

Kopalnia pod morzem. Jedną z najważniejszych kopalni żelaza w Anglii, znajduje się przy mieście portowym Barrow-in-Furness w Lancashire, nad morzem Irlandzkim. Skarby ukryte w łonie ziemi, wyczerpują się jednak pomatu i teraz projektowane jest olbrzymie dzieło, ażeby umożliwić prowadzenie takiej kopalni tam, gdzie teraz jest morze. Ma być mianowicie zbudowaną tama, cofająca morze o przestrzeń 170 akrów, gdzie jest dalszy ciąg eksploatowanych pokładów. Koszta są ocenione na około 6 mil. złr.

Murzynki i małżeństwo. Jakkolwiek wedle traktatu brukselskiego niewolnictwo zniesione jest od dawna w posiadłościach francuskich Afryki i Belgii, a więc w Kongo, w Dahomeju, w Gwinei i na Madagaskarze, jednak handel żywym towarem prowadzony był dotychczas na wielką skalę. Walezył przeciw temu kardynał Lavigerie, obecnie zaś biskup misjonarz, przełożony kongregacyi św. Duha, były wikaryusz apostołski w Gabon, poruszył opinię publiczną w prasie i z antony: dzięki jego staraniom francuski minister kolonii, p. Deceais, wydał trzy cykularze: w jednym zakazuje handlu niewolnikami w koloniach francuskich; w drugim — handlu niewolnikami w Kongo; w trzecim — reguluje sprawę małżeństw pomiedzy Murzynami. Małżeństwa to bywały nie związkami, lecz frymarkiem i wyzyskiem, ukrywany pod pozorem rozwodów

„Jego Ekscelencya Heinze!“ Doskonałą anegdotę znajdujemy w monachijskich *Neu. Nachr.* Przed paru dniami na sali pewnej restauracji monachijskiej siedzieli dwóch panów, którzy zamierzali stamtąd udać się na zgromadzenie protestacyjne przeciwko lex Heinze. Ponieważ nie znali miasta, wychodząc z restauracji, spytali kelnera, gdzie się odbywa ów meeting. Ale kelnier nie miał pojęcia, co jest lex, co jest Heinze, co jest protest i gdzie się odbywa zgromadzenie. Pragnąc jednak poinformować gości, biegnie do bufetu i woła:

— Gdzie dzisiaj festyn dla „Jego Ekscelencyi Heinze?“

Tablea.

Oryginalny pojedynek. Oto jaki wypadek „pojedynku“ zdarzył się niedawno temu w Warszawie. Pan X. rzucił obelgę panu Y. w formie zarzutu ubliżającego. Ponieważ p. X. nie mógł poprzeć tego zarzutu dowodami, więc p. Y. zaproponował przeciwnikowi następujący sposób załatwienia sprawy: Jeżeli p. X. przysięgnie uroczyście, w kościele, iż zarzut jego jest prawdziwym, wówczas p. Y. obowiązkuje się złożyć znaczną stosunkowo sumę na ubogich. W przeciwnym razie p. X. zobowiązany będzie do złożenia takiejże sumy. Na takim „pojedynku“ przynajmniej ubodzy zarobią.

Zawsze to lepsze, aniżeli owo pojedynki na szable lub pistolety, kończące się zwykle w restauracji.

Teza o gorsecie. Czytamy w *Univers*, iż rodzaczka nasza, panna Tylicka, zdając egzamin na doktorat przed paryskim fakultetem, poświęciła swoją tezę temu, co nazywa „narzędziem tortury“, czyli doniosłej sprawie gorsetu. Panna Tylicka dowodziła, że gorset jest w najwyższym stopniu antyhygieniczny: uciska i wciąga sześć ostatnich żeber, wywołuje zaburzenia w oddychaniu, krążeniu krwi i trawieniu, deformuje wątrobę i kolumnę piersiową, rozwija anemię, wreszcie sprzyja hysterii. Panna Tylicka pragnie zastąpić ten zabójczy artykuł toaletowy gorsecikiem płóciennym, zastosowanym do figury, sięgającym tylko do pasa, zapinanym z przodu na guziki i zaopatrzonym tylko w dwa fiszby po bokach. Słowem, prąd antigorsetowy z dniem każdym się wzmacnia.

Z Tow. zaliczkowego urzędników pocztowych.

Wczoraj wieczorem o godzinie 7-mej w lokalu Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, odbyło się pod przewodnictwem prezesa, radcy Łaskiego, walne zgromadzenie zaliczkowego Towarzystwa urzędników pocztowych. Ocenym był notaryusz Onyszkiewicz, w zgromadzeniu wzięło udział około stu członków.

Z przedłożonego sprawozdania dyrekcji cyfry same dość wymownie mówią za siebie.

Członków liczyło Towarzystwo w roku ubiegłym 889, na udziały deklarowano 49.625 zł. Fundusz rezerwowi Towarzystwa wynosi 5.355 zł., czyli 3-10 procent kapitału obrotowego. W roku ubiegłym Towarzystwo udzieliło pożyczek na 162.644 zł., korzystając n. b. nie tylko z kapitału własnego, ale kredytu bankowego.

Ogólny obrót kasowy wynosił w r. 1879 — 650.775 zł., czysty zysk wyniósł 1.984 zł. 73 ct. Z zysku tego przeznaczono 5 pre. jako dywidendę, 50 zł. do funduszu rezerwowego, 15 zł. na pomnik Mickiewicza, 50 zł. jako remunerację dla członków dyrekcji 50 zł. do fundacji im. Seferowicza, resztę zaś przydzielono do funduszu dla wdów i sierót.

Wybrani zostali w końcu do dyrekcji panowie: Watzek Antoni, Schmidt Adolf i Garan Ignacy; jako zastępcy zaś: Górnicki Apolnary, Rutkowski Bolesław i Jakubczka Jan.

Do Rady nadzorczej weszli panowie: Łaski Kazimierz, Bodynski Stanisław, Wernce Antoni, Jaworski Emil, Łoziński Tadeusz, Przesaszewski Antoni, Gajewski Wiktor, Kmetowicz Michał, Lang Hipolit, Szymański Władysław i Schmidt Jan.

Członkami komisji rewizyjnej wybrani zostali: Malinowski, Wiktor, Jabłonowski, Prus Józef i Józef Białynia Chotodecki.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Wybór posła.

Przemysł, 16 marca. Posłem do Rady państwa wybrany jednogłośnie dr. hr. Szepczycki z okręgu wyborczego większej posiadłości Jarosław-Przemysł.

Rada państwa.

Wiedeń, 16 marca. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 1/2 12. Po odcytaniu interpelacji i wniosków zabrał głos p. Hoffmann-Wellenhof imieniem stronnictwa niemiecko-ludowego, i zaprotestował przeciwko temu, że wybory do delegacji mają się odbyć dziś na posiedzeniu wieczornym, poczem Izba ma być odroczone. Postępowanie takie wywołać może tylko nieufność ludności, która i tak z bezproduktywnego przebiegu obrad parlamentu jest wielce niezadowolona.

Prezydent ministrów Koerber tłumaczy, dlaczego rząd prosi o wybranie delegacji. Przemawia za tem dawny zwyczaj, że delegacje w pierwszej połowie roku się zbierają. W ten sposób unikają się prowizoryum we wspólnym budżecie. W razie, gdyby Sejm z możliwym pośpiechem ukończył swe prace, rząd dołoży starań, aby delegacje zebrały się jak najrychlej dla załatwienia budżetu. Radę państwa rząd w każdym razie zwoła w maju, i sądzi, że parlament będzie miał dość czasu do załatwienia licznych spraw ważnych, jakie stoją na porządku dziennym.

Izba panów.

Wiedeń, 16 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów, prezydent zawiadomił o sankcjonowaniu ustawy o kontyngencie rekrutów, poczem członek Izby Dumba wniosł, aby sprawę traktatu Austro-Węgier z Niemcami w przedmiocie ochrony dzieł literackich artystycznych i fotograficznych wziąć pod obrady jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu.

Wniosek ten uchwalono i sam traktat przyjęto. Przyjęto również w myśl referatu br. Niebauer'a ustawę o uwolnieniu listów zastawnych od podatku rentowego w brzmieniu, uchwalonem przez Izbę posłów.

Z kolei odbyły się wybory do delegacji, poczem prezydent zarządził posiedzenie tajne w sprawie wydania sądowi jednego z członków Izby.

Posiedzenie trwa dalej.

Komisya przemysłowa.

Wiedeń, 16 marca. Przed posiedzeniem Izby zebrała się dziś komisya przemysłowa i upoważniła przewodniczącego Zallingera do złożenia w pełnej Izbie oświadczenia, że komisya cofa wniosek, aby ją uznano jako nieustającą, zastrzega sobie jednak prawo ponownego zgłoszenia takiego wniosku w przyszłej sesji parlamentu.

Ankieta aprowizacyjna.

Wiedeń, 16 marca. Dziś rozpoczyna tu obrady ankieta aprowizacyjna. Z Galicji w charakterze ekspertów, przesłuchani będą posłowie Wielowiejski i Czech, br. Watzmann i Regenstreif, z Bukowiny dr. Stefanowicz.

Handel domokrażny.

Wiedeń, 16 marca. Przedłożona wczoraj przez rząd nowa ustawa o handlu domokrażnym postanawia, że w miastach stołecznych, w miastach, rządzących się własnym statutem i miejscowościach zamkniętych, liczących więcej niż 5000 mieszkańców, domokraństwo może być zakazane uchwałą większości reprezentacji gminnej. Uchwała ta wymaga jednak zatwierdzenia ministerstwa handlu, które znowuż ma zasięgnąć opinii właściwych Izb handlowych i przemysłowych. Co do zabronienia domokraństwa w zdrojowiskach, ostatnią instancją jest ministerstwo spraw wewnętrznych, które w danym wypadku wysłuchać ma opinii najwyższej Rady sanitarnej.

Wojna Anglii z Transwaalem.

Londyn, 16 marca. Urząd wojenny otrzymał od lorda Roberta z Bloemfontein następujący telegram z daty 15 b. m.: Generał Gatacre przekroczył dziś rano rzekę Oranie i obsadził miejscowość Bethulie. Generał Polezarew, na czele dwutysięcznego oddziału gwardyi i małego oddziału konnych strzelców, wyjechał dziś rano koleją żelazną z Bloemfontein na południe, aby połączyć się z Gatacrem i Clementem. Popołudniu przyjechał generał Polezarew przez miasto Bethany, nie napotkawszy na żaden opór.

S. p. Kenig.

Warszawa, 16 marca. Dziś o godz. wpół do 12-tej w południe, odbyło się staranie prasy tułejkiej w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne za duszę Keniga. Mszę celebrował biskup sufragana Ruszkiewicz.

Kobieta dr. medecyny.

Kraków, 16 marca. Pierwsza promocya kobiety na dra wszech nauk lekarskich odbyła się wczoraj na uniwersytecie jagiellońskim. Dyplom otrzymała pani Zofia z Okuniewskich Cholewa Moraczewska, urodzona w Dołżanach w Galicji a posiadająca już doktorat medycyny, uzyskany w Zurichu. Promocya odbyła się przy współudziale rektora Tarnowskiego, dziekana Jakóbskiego i prof. Kadera.

Kasa powiatowa w Wieliczce.

Kraków 16 marca. Śledztwo w sprawie defraudacji w wielickiej powiatowej kasie oszczędności zostało już przez sędziego Turowicza ukończone. Akta odstąpiono prokuratury państwa dla zestawienia aktu oskarżenia. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie za trzy tygodnie.

Dr. Caro oskarża.

Kraków, 16 marca. Na dzisiejszej rozprawie oskarżony dr. Drobner przytoczył nowe fakty zacięstwa ze strony adw. Caro. Między innemi żądał zaważwania jako świadka marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego, którego dr. Caro, również przy pewnej sposobności, zdrał niemilosierdzie, oraz

Trybunał odrzucił wszystkie żądania oskarżonego, który na tej podstawie zgłosił zażalenie nieważności.

Z kolei przesłuchano kilku świadków, chłopów, którzy zeznawali do pewnego stopnia na korzyść dra Caro. O godzinie 1/2 12 w południe zaczął zeznawać pierwszy świadek odwoadowy, Kazimierz Batycki.

Wiedeń, 16 marca. Cesarz zwiedził dziś przedpołudniem odrestaurowany kościół polski przy Rennweg. Na miejscu powitał cesarza superior ks. Władysław Jeżewicz i licznie zgromadzona kolonia polska, wśród której znajdowali się także pp. Jaworski i Madeyski.

Aussee, 16 marca. Od dwóch dni pada tu bez przerwy obfity śnieg. Komunikacya naokół utrudniona.

Paryż, 16 marca. Komisya Izby deputowanych 7 głosami przeciw 4 odrzuciła projekt rządowy w sprawie zmiany postanowień karnych dla księży, którzy pismem lub słowem dopuszczają się przekroczeń ustawy.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Z politechniki. Ze strony techników dają się słyszeć liczne i słuszne zażalenia, że pomimo, iż wykłady na politechnice są tylko zasystowane — słuchaczom został utrudniony przystęp do sal rysunkowych i sali bibliotecznej. W salach rysunkowych mają słuchacze pozamykane prace ledwie pozaczynane, przybory naukowe i rzeczy prywatne, których zabrać nie mogą. Biblioteka jest publiczną. Proszono rektora, ażeby cofnął swój zakaz co do sal rysunkowych i biblioteki — ten jednak stanowczo odmówił temu żądaniu. Czy to ma być dowód nadzwyczajnej pieczołowitości o dobro młodzieży?

Od dziś rektorat nie przyjmuje wpisów na drugie półroczu, zastanawiając się tem, iż nie otrzymał jeszcze odpowiedniego zezwolenia z ministerstwa oświaty, a regulamin nie pozwala na przedłużanie terminu. Skróciło ten termin wbrew regulaminowi było wolno...

Prowokowanie młodzieży jest, naszym zdaniem, zupełnie nie na miejscu, zwłaszcza, że ta młodzież zachowuje się z godnością, powagą i spokojem, co musimy zaznaczyć z całym naciskiem i z pełnem dla niej uznaniem.

Od administracyi.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepianie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Każdy prenumerator otrzymuje codziennie arkusz (16 stronnic) powieści, względnie dzieła popularno-naukowego, jako bezpłatny dodatek.

W ten sposób z przeszło 300 arkuszy druku rocznie (kilkadzieciąt tomów) utworzy się w ciągu krótkiego czasu **Bibliotekę „Słowa Polskiego“** złożoną z doborowych dzieł zarówno oryginalnych, jak tłumaczonych.

Dotychczas wyszły z druku: Dickensa „Noc wigilijna“ i „Dzwony“, powieść H. G. Wellsa „Człowiek niewidzialny“, oraz powieść Kazimierza Laskowskiego p. t. „Z rodu marzycieli“. Obecnie drukujemy powieść kryminalną z rosyjskiego: J. Panomarijowa „Wnuczka wróżki“.

Przygotowane do druku, ukażą się już w najbliższym czasie w „**Bibliotece Słowa Polskiego**“ powieści: Rossowskiego, Kuncewicz, Łozińskiego, hr. Łosia, M. Marczewskiego, Chłędowskiego, Orkana, Rodziewiczówny, Rzewuskiego, Stan. Schnür-Pełłowskiego „Wódz legionistów“, z tłumaczeń zaś: Rellstaba, Savage'a, Gorkiego, May'a, Mikszatha i t. d.

Blizsze szczegóły w nagłówku.

Okładki do biblioteki Słowa Polskiego, płócienne, z ozdobnymi wyciskami można nabywać w naszej administracyi, ul. Chorażczyzny l. 17, po cenie:

20 helerów w miejscu.

30 helerów z przesyłką pocztową.

Za zaliczką nie wysyła się, a jedynie po nadesłaniu należ-

Bad Nauheim.

Willi Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł, wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na życzenie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda, Bad. Nauheim, Karlsstr. 27.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. w środy i niedziele umieszczenia. Od godz. 11. do 1. popołudnia w środy i niedziele u prezesa kln. dyr. skar. Korytowskiego. Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Selerowicza. Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolejnictwa. Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przemyśle wyzszego sądu krajowego, w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzemianem zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie umiaru, z wyjątkiem wtorku i piątku.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna fac. (olniz, przed którą Jan Kazimierz r. 1666 złożył ślubu wiekopomnego, kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Benedyktynów (szesnast. zwłok bl. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu kościelny obraz od Tatarów). — Kościół P. Maryi Słodkiej, jeden z najstarszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Józefa w kościele krypty, z rotundą w środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli staropolska, wzniesiona w stylu cerkiewnym. Katedra archiepiskopalna ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), otok cmentarza i kołnierz z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko dla. — **Zaproszenia kmetów i mieszkań:** (gmach) mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa polna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia” Matejki). — Kuchnia, na Rynek, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Potockiego, Namiestnictwa, Zakład Asanacji, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Łaznia archiepiskopalna, Uniwersytet, Główna Kuchnia, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego”, co niedzieli od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji. — **Ogrody i parki:** Park na Wysoku Zamku z kopcem „Unia Lubelska” masywnym na planie 300 metrów

rozciąga wiekopomnego Mejsa. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogród miejski (Pojazdki) w środku miasta. — Wąwóz Hetmański wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wąwóz Hetmański wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wąwóz Hetmański wzdłuż ulicy Karola Ludwika.

Wystawy i muzea.

— **Namiestnicza wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu bogatych mieszkańców (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — **Namiestnicza wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych**, przy placu św. Ducha 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. — **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 5. popoł. w niedziele i święta od godziny 10 do 11. — **Zakład szewski i tka, tkanin i tkanin.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedzieli i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty nocy w wtorki i piątki także od godziny 8 do 5 popoł. — **Muzeum imienia Siedziuchowskiego** we Lwowie, ulica Tatarska 1. 18.

Taryfa dla dzieci i dorosłych: Kurs dzienny zwykły, dojazd 2 konna 30 ct. — Jednostka 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 60 ct. — 1 konna 55 ct. — Na Wysoku Zamku i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnego o 5 ct. wyższ. — Kurs dla (szary kryty) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 ct., do rogatki 80 ct., na Wysoku Zamku i na cmentarzu 70 ct., w nocy o 10 ct. wyższ.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

według czasu środkowo-europejskiego północnego o 30 min. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1899. — **Do Krakowa przychodzą:** z Krakowa osob. 6- rano, osob. 9- rano, posp. 1-30 w pol., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-45 wiecz. 2-15 w nocy.

Adwokat krajowy

Dr. Gerszon Zipper

otworzył kancelaryę we Lwowie ul. Podolewskiego 1. 8.

PODZIĘCZANIE

Wielbnemu Rabinowi Dr. Guttmannowi, za bezinteresowne oddanie ostatniej przysługi i piękną przemowę nad grobem zmarłego męża i ojca składa „Bóg zapłać” **Rodzina Herlingów.**

Pierwsza wiedeńska firma

kupuje książki i zbiory autografów

Manuskrypty wybitniejszych osobistości, muzyków, poetów, mężów stanu — dokumenty.

Pisemne oferty o ile możliwości w niemieckim języku uprasza łaskawie nadsyłać Ig. Schab, tymczasowo Lwów Grand-hotel.

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą: z Lwowa osob. 4-40 rano, posp. 7 rano, osob. 8-4 rano, osob. 1-30 popoł., posp. 2-1 popoł., osob. 6-25 popoł., posp. 9-35 wiecz. — z Krakowa przez Suchę 6-56 rano, 4-17 popoł. — z Suchy w Wadowie do Piaszowa 7-53 rano. — z Piaszowa do Lwowa 11-15 rano (od 7. maja do 10. września), 8-15 wiecz. (od 7. maja do 30. czerwca 8-34 w. i od 16. sierpnia do 10. września). — z Zimnej wody 7-10 rano (od 7. maja do 10. wrz.).

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-40 rano, osob. 8-45 rano, posp. 2-55 w południe, osob. 6-40 popoł., osob. 10-50 w nocy, posp. 12-50 w nocy. — Do Podwołoczysk (z Podzamcza) osob. 5-30 rano, osob. 8-45 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-32 wiecz. — Do Tarnopola 7-20 wiecz. — Do Czerniowiec osob. 6-20 rano, osob. 9-45 przed południem, posp. 2-45 popoł., osob. 6-21 po połud., osob. 10-40 wiecz., osob. 2-55 w nocy. — Do Stryja osob. 6-20 rano, osob. 9-10 przed poł., osob. 3-05 po połud., osob. 7-00 wiecz. — Do Sokala osob. 10-10 przed poł., osob. 7-10 wiecz. (pierwszy do Belska). — Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7-43 wiecz. — Do Jarosławia osob. 5-25 popoł. — Do Janowa osob. 9-25 rano, osob. 12-50, od 1/2-1/2 w święta 3-15 od 1. maja do 30. września), 6-50 wiecz. od 1/2-1/2 w dni powszednie 8-35 wiecz. (od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września), 9-10 wiecz. (od 1. czerwca do 15. września w święta). — Do Brauchowic 5-50 rano (od 7. maja do 10. wrze-)

Z Krakowa odchodzą: do Lwowa posp. 6-31 rano, osob. 8-15 rano, osob. 11- przed poł., posp. 2-49 popoł., posp. 8-53 wiecz., osob. 9- wiecz., osob. 1-30 w nocy. — Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5-15 rano, osob. 1-08 popoł. — Do Oświęcimia przez Trzebinę osob. 6-40 wiecz. — Do Mezany dolnej od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano. — Do Husiatyna przez Suchę 9-55 przed poł. — Do Ryrowa przez Suchę 7-55 wiecz. — Do Tarnowa osob. 6-15 wiecz. — Do Wieliczki miesz. 1-18 popoł., miesz. 8 wiecz. — Do Wiednia osob. 5-35 rano, posp. 7-25 rano, osob. 1-15 rano, osob. 2 popoł., posp. 2-31 popoł., posp. 10 wiecz. — Do Trzebinia osob. 8-10 popoł.

TEATR hr. SZARZYŃSKA

pod dyktando Ludwika Hellera.

W piątek dnia 16 marca 1900 r.

OPIEKA WOJSKOWA

komedia w 3 aktach Stan. Bogusławskiego.

OSOBY:

Tegosz, kapitan	p. Jaworski
Agrypina, jego siostra	pni Gostyńska
Emilia, wychowawca Tegosza	pna Ogińska
Bronisław, syn Tegosza	p. Nowacki
Julian Wydzierski, sąsiad Tegosza	p. Wostrowski
Krzyżalski, porucznik	p. Kwiatkiewicz
Łotkiewicz	p. Fiszder
Józef, służący Tegosza	p. Jezowski
Mateusz	p. Recheński

Scena na wsi u Tegosza.

Początek o godzinie 7-mej

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. mark.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Registra gospodarcze ukladu N. Madeyskiego. W. i K. Cybulskiego, Bylickiego oraz wszelkie w zakres gospodarstwa wiejskiego wchodzące druki poleca: Seyfarth Dydyński we Lwowie. 1332

Pierwsza Nowość!

W syfonach litonowych perler i piwe żywieckie sprzedaje najtaniej **Zadurawicz i Spółka** ulica Akademicka 1. 6.

PIEGI

plamy na twarzy i inne nieczystości skóry znikają już po siedmiu dniach zupełnie i nie wrócą więcej po użyciu dra Christoffa znakomitej nieszkodliwej AMBRACREME. Prawdziwe tylko w zielono opakowanych słoikach szklanych po 50 ct.

Skład główny dla Lwowa: Apteka pod srebrnym orłem Z. Ruckera; w Krakowie: apteka E. Hellera, W. Redyka; w Brodach: apt. L. Kalbra. 985

Starynowe ułamki i okruchoy kupuje w każdej ilości Fabryka mydła i świec Friedrichów, Lwów Krakowska 13. 1390

Kupie kasę ogniotrwałą (z lub i używaną w dobrym stanie. Adres: Urząd pocztowy Morszyn. 1334

Interesy majątkowe i handlowe.

Dwupiętrowa kamienica przy ul. Dietlowskiej w Krakowie do sprzedania. Gatunki potrzebne około 20 000 koron. Bliższej wiadomości udzieli adwokat Dr. J. Radomyski w Gorlicach. (1299

Realność w Przemyśle ob- szarn około 18 morgów z domem mieszkalnym i zabudowaniami do sprzedania w całości lub częściowo a ewentualnie od jesieni do wdzierzwienia. Bliższa wiadomość Apteka w Sassowcu. 1378

Greizlerei z trafiką w do- brem położeniu, z powodu wyjazdu, tania do sprze- dania. Adres: Administracja „Słowa”. 1387

Aptekę mniejszą z realno- ścią zaraz korzystnie sprzedam, także spłata ratami. Adres: „Kupno” Ajene. Dzien. pasz Hausmana. 1423

Kupuje wszelkie wynalaz- ki do opatentowania i przystąpię do spółki. Poste rest, Lwów, gł. poczta K. C. 7. 1429

Apteka do sprzedania za 12,000 zł. — Wyjaśnić udziela adw. dr. Kulikowski we Lwowie, ulica Trzeciego Maja 3. 1427

Apteka w Głogowie jest na gotówkę do sprzeda- nia. 1431

Wierżawa folwarku 500 morgów koło Przemy- śla natychmiast lub od św. Jana Bliższa wiadomość u adwokata dra Tarnawskiego w Przemyślu. 1428

400 morgowa posia- dłość w wscho- dniej Galicji do sprzedania. Roztworowił poste restante Sambor. 1430

Mieszkania i sklepy.

3 pokoje, przedpokój ku- chnia, strych i piwnic II. piętro do najęcia od 1-go kwietnia, ul. św. Mikołaja 14. 1331

3 pokój obszerny z meblami i usługą od 15 marca do wynajęcia. Karola Ludwika 3, lewa oficyna, II. piętr. drzwi 1. 1566

2 obszerna pokoje od fron- tu ul. Kopernika 18. 1384

3 pomieszczenie wspólne przy dwóch panich. Batorego 32, drzwi 4. 1385

Doniesienia różne.

Dwóch kawalerów: Urzędnik państwowy i kupiec ma- jętny, katolicy, w średnim wieku, poszukują panien lub wów w wieku do 30 lat. celem zawarcia małżeństwa. Odpowiedni majątek pożąda- ny. Łaskawe zgłoszenie do- do 30 t. m. pod „M. K. 20”, poste rest. Lwów, za okaza- niem kwitu inseratowego. 1429

Pożyczki wyrabiam urzędnikom państwo- wym, krajowym, kolejo- wym, profesorom, oficerom, urzędnikom wojskowym na 12 lat do spłacenia ratami miesięcznymi. Oferty pod „Pożyczki” przyjmuje Agencja Dzienników w Paszcu Hausmana. Na odpo- wiedź dołączyć trzeba markę. Na anonimowy się nie odpowiada. 1424

Przyjmuje się zamówie- nia na lepsze objady dla p. urzędników, ul. Ormiań- ska 1. 26 parter. 1422

Dr. Antoni Roicki (Ber- ger), specjalista dla cho- rob skórnych i wenerycznych, chorób kobiecych i pęcherzo- wych, leczę metodą doświad- czalną, długoletnią. Także na wzór Lindewesen i parę. Ordy- nuję od 9-11 rano, popołudniu od 4-6. Na życzenie mo- gą być loki wydane z apteki w sposób dyskretny. Poradnik pocztą 1 zł. 20 ct. Lwów, Zi- morowicza 1. 5. 1394

Pomniki i nagrobki wyko- nuje z trebnowskiego kamienia M. Strykowski konc. kamieniarz w Trembo- wli. 1320

Na wszelki kaszel najlepiej pomagają **KAISERA**

Piersiowe bombony

2480 notaryalnie uwierzy- telionych świadectw daje niezbity dowód, iż w ka- szlu, katarze, zaflegnieniu są nieprzewyższone.

Pakiety po 10 i 20 ct.

sprzedają we Lwowie: Jakob Boiser, apt., Zygmunt Rucker, apt., L. Kuller, apt. w Brodach, P. Mikolasek, apt., Z. Zadurawicz i Sp., O. T. Winkler i Syn, Dr. A. Boill w Stanisławowie, J. Aichmuller, apt. w Stryju, E. Stenzel, apt. w Kolonij, Adolf Durst, apt. w Brzeża- nach, Zygmunt Gogela, apt. w Bóbrce, Zygmunt Landesa, apteka w Wiśniowczyku. 27

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Asystent młody, kawaler, obeznany we wszystkich gos. ostarstwa, z dobrą rekomendacją poszukuje posady. „Rolnik” m. Nadwórna poste- rest. 1299

Poszukuję dla mego syna, 14½ lat, rzymsko- katol., ucznia 2 klasy real- nej, miejsce praktykanta w sklepie papierowym. Zgłoszenia do K. Ange- lusa, hurtowny skład papie- ru i tektur w Krakowie. 1335

Magister farmacji poszu- kuje posady. Zgłoszeniu p-r. „Magister” Tarnopol. 1361

Asystent farmacji, katolik poszukuje zastępstwa na marzec lub kwiecień. Wi- domość Niedzielski. Lwów, pluc Bernardyński 10. 1425

b) Zaofiarowane.

Magazyn konfekci dla dam poszukuje zdolną panie jako sprzedawcą, z dobrą figurą, Adolf Czopp, Halicka 1. 1. 1350

Poszukuje młodą skromną panią (izrael.) z naj- mniej ukończ. 6-tą klasą, na wieś do chłopca 6-cio letn. Posada jest 1 maja do obje- cia. Fr. Heffer, Józefówka, Bukaczowce. 1337

Adwokat Józef Rotblum w Nisku, poszukuje ruty- nowanego koncypianta pod do- brymi warunkami. 1279

Zdolny pomocnik znajdzie posadę. Magazyn haftów i drobiazgów damskich. Józ. Kocabik. Lwów. 1417

Potrzebny na prowincję do handlu korzennego subjekt w średnim wieku z piśmem polskim i niemieckim, oraz w słowia. Zgłoszenia agencja dzienników, pasaż Hausmana.

Wychowanie i nauka.

Przemysł. Buchalterii i ra- chunkowości handlowej u- dzieła Panim i Panom urzę- dnik bankowy. — Zgłoszenia między 2-4 popoł. ul. Dwor- skiego 41. 1293

Dotrzebna zaraz nauczy- cielka do jednej uczeni- cy V kl. i do jednej z VII kl. Ks. Wołoszyński w Dale- szowie, p. Czernelica.

Kawaler młody

należał na stano- wiska poszukuje to- warzyski życia w wieku do 25 lat z dobrego domu z małymi posagiem. Rzecz serjo traktowana. Listy z fotografią pod adre- sem „SAMOTNY” Schodnica post-rest. 1377

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa zalozkowego w Glinianach

stowarzyszenia zarejestrowanego z ogran. poręką. odbędzie się w Glinianach we wtorek 27 marca 1900 o godz. 4 popoł. w biurze Tow.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie dyrekeji z czynności i rachunków za rok 1899
2. Udzielenie Dyrekeji absolutorium z czynności za r. 1899.
3. Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie rozdziału czy- stego zysku za rok 1899.
4. Zatwierdzenia wyboru trzech członków Dyrekeji.
5. Wybór 5 członków Rady zawiadowczej w miejsce ustę- pujących pp. Franciszka hr. Potulickiego, Juliana Ziel- skiego, Pawła Baczyskiego, Stanisława Szumskiego i Mikołaja Makucha.
6. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1900. 1420
7. Zmiana §. 1 statutu.

Rada zawiadowcza Towarzystwa zalozkowego w Glinianach, Stowarzyszenia zarejestr. z ogran. poręką.

Gliniany, 13 marca 1900. Aleksander Leonard Wierzechowski, Julian Zielski, prezes, sekretarz.

1.000 kopert

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy za 7 kor. 20 hel.

wraz z przes. pocztową, wykonuje

Drukarnia „Słowa Polskiego“

we Lwowie.

Chorążczyzna 17-19.

WODA FIOŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, opierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe
Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca.
Cena 1 złr.

IAN IHNATOWICZ

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemysłu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach drogueryach, sklepach i zakł. fryzjerskich

Nowości:

1) z Biblioteki powszechnej

Każdy pojedynczy numer 21 hel. = 12 ct.

271/273 Chodźko, Obrazy litewskie III. Pamiętniki kwestarza. 72 h.

274. Słowacki, Książo Niezłomny. 24 h

275/278. Dante Alighieri, Boska komedia. cz III. Raj. 96 h.

270. Kazet. Scherzo t. II 24 h.

280. Walewski, Górą Radziwiłł. 24 h.

281. Goszczyński, Sobótka 24 h.

282/283. Ibsen. Dziką kaczka. 48 h.

284. Kazet, Scherzo t III, 24 h.

285. Krasicki, Monachomachia i Antimonachomachia 24 h.

286. Krasicki, Maszeis. 24 h.

287/292. Dr. Kurpiel, Podręcznik do dziejów literatury polskiej. 1 kor. 44 h.

293. Pontmartin, Margrabina d'Aurebonne. 24 h.

294. Słowacki, Korcjan 24 h.

295. Słowacki, Mazepa. 24 h.

296. Szajnoch, Szkice historyczne. I. Barbara Radziwiłłówna 24 h.

297/300. Wasilewski, Poezye. 1-07 96 h.

Dalsze tomiki w druku.

2) z 20-letniej Biblioteki klasyków rzymskich i greckich

Titius Livius.

Zeszyt 19, 20, 21 22 23, 24, 25.

Ab urbe condita libri. Ks. I

Rozdział 1—43.

Zyciorys Liviusa, tłumaczenie

słowa, objaśnienia rzeczowe i

gramatyczne.

W druku Zeszyt 26 i dalsze.

(Zeszyt 1/8 „Kornelius Nepos“,

Zywoty sławnych mężów.

Zeszyt 9/18 „Julius Caesar“:

(Pamiętniki o wojnie galickiej.

Z Wydawnictwa ustaw:

Ustawa pensyjna z dnia 14 maja

1896, Nr. 74, dz. u. p., dotycząca

urzędników państwowych, wdów i

sierót, wraz z przepisem wykonawczym

z dnia 22 maja 1896.

Cena 60 h

Do nabycia w każdej księgarni.

Katalogi gratis i franco wysła

KSIEGARNIA

Wilhelma

Zukerkandla

W ZŁOCHOWIE.

WAŻNE

dla Bibliotek, muzeów i zbieraczy!

Wielki zbiór **autografów, dokumentów i listów** osób w Polsce zasłużonych, między temi wiele **królewskich.** 1382

Zbiór ten ułożony w ściśle alfabetyczny, w kilkunastu wielkich tomach, jest do sprzedania w komplecie.

Bliższe objaśnienia udziela księgarnia **Bra-**

ci Jabłoński w Tarnopolu.

Nowo otworzony

Oddział meljoracyjny

Lwowskiej Filii

15

Banku Gal. dla handlu i przemysłu

ul. Jagiellońska 3.

wykonuje wszelkie prace meljoracyjne, jako to zdjęcia planów, wygotowywanie kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwożenia błot, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc., i t. p. do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac. Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczególnej umowy. Wrazie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.

Dyrekeya.

4³ kilo kawy

netto opłatnie za zaliczką lub nadaniem gotówki. Pod gwarancją najlepszego towaru.

Afrk. Mocca perłowa . zł. 3.70

Sanctos bardzo dobra . 3.70

Salvador, zielona znakom. . 4.20

Ceylon, nieb.-ziel. znakom. . 5.50

Złota Jawa, żółt. bar. dobra . 5.30

Perłowa, najlepsza . 5.20

Mocca arabska, aromatyczna . 6.35

Cennik wraz z taryfą cłową gratis.

Eidlinger & Co., Hamburg.

„FLIRT“

Najlepsze
tutki i bibułki
w książeczkach

„KRAJ“

z papieru Sassowskiego

wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

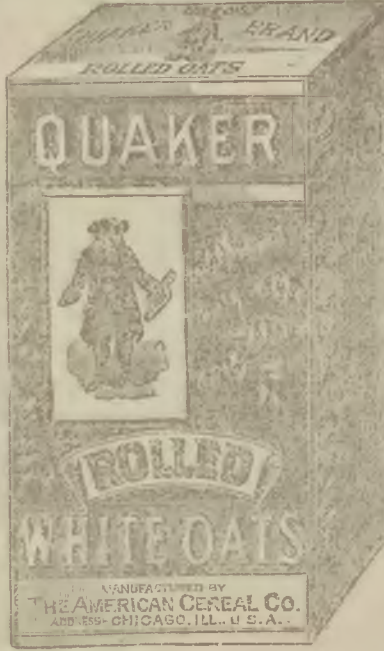
Wszędzie do nabycia.

Quäker Oats

Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie i 1/2 funta
(z przepisem użycia).

Nadaje się szczególnie jako pożywienie dla dzieci.

Wzmacnia i dodaje siły dzieciom, jak żaden inny środek odżywczy. Nie zatyka żołądka a chroni od kataru żołądkowego. — W szczególności przedstawia „**Quäker Oats**“ (amer. mączka owsiana), dla kuchni następujące korzyści: Gotuje się w 10 do 15 minut, rozpuszcza się bardzo dobrze, gotuje się w samej tylko wodzie, przez co unika się przepalenia, jak to przy tzw. fałszywych zupach i sosach ma miejsce. Wszystkie potrawy z „**Quäker Oats**“ mają smak delikatny; „**Quäker Oats**“ jest bardzo wydatny a zatem tani w użyciu.



Sage's Kalodont

Wszędzie do nabycia

Uznany za najlepszy środek do czyszczenia zębów.

Wyborna kawa 1/2 kilo 75
ct., „Syrusz“ ul. 3 Maja
1. 2, Lwów. 840

Na kalosze!

Lakier błyszczący
na odświeżanie
bucików
wazelinę i tran rybi
poleca

W. Czopp

najstarszy galicyjski skład farb
pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska 2.

MIESZANKI TRAW

na łąki, pastwiska i gazony
złożone z czystych i najlepszych nasion
1370 dostarcza

BANK ROLNICZY we Lwowie

TUTKI
z najprzedniejszej
bibułki
Aladie
Primus
wszędzie
do nabycia
FABRYKA
Mickiewicza 2 Lwów

W Zakopanem

Józef Fabian
SŁOWIK

poleca

1326

Bryndzę karpacką

prawdziwą owczą, po cenie 10—150 kłgr., za kłgr. 50 ct,
w pocztowych faskach 5—10 kłgr., za kłgr. 52 ct.

Dnia 25 marca b. r. o godzinie 4-tej po-
południa, odbędzie się

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa zaliczkow. w Rudkach

w sali Rady powiatowej rudeckiej, z następującym
porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Zatwierdzenie rachunków za r. 1899 i rozdział zysków.
3. Zmiana statutów §§. 13 i 17.
4. Wybór trzech członków Rady zawiadowczej.
5. Zatwierdzenie zastępy kontrolora.
6. Wybór komisji rewizyjnej.

W Rudkach dnia 15 marca 1900.

Z Rady zawiad. Tow. zaliczkow. w Rudkach
stow. zarejestr. z ograni. poręką. 1421

Adolf Nechay
prezes.

Fr. Tursa
sekretarz

Korzystny

poboczny zarobek

znajdą podróżni, którzy
szczególnie odwiezają kawiarnie,
hotele i restauracje. Ofer-
ty pod: „W N 275“ adresować
Rudolf Mosse, Wien. 1387

Nowość dla Pań!

Tanio eleganco, gustownie

wykaże się w krótkim
czasie podług ostatnich żu-
nali wszelkie suknie, w pra-
cowni sukien damskich.

„FLORA“

Jagiellońska 7. (róg 3 Maja).

Przyjmuje całe suknie
do skrojenia i fastrygo-
wania. 1022

KILIMY

1235

sprzedaży

z przedniej
owczej wełny

Towarzystwo tkackie w Glinianach

w własnym magazynie w Glinianach

jakoteż w bazarach Związku przemysłowego we Lwowie, Krakowie,
Przemysłu, Tarnopolu i Nowym Sączu — tudzież na

Wystawie okazów przemysłu kraj. we Lwowie.

Ceny ustanowione przez Towarzystwo, są wyraźnie oznaczone cyfrą na
każdym kilimie.